Ner 53. Kraków 5 Marca — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 marca.

Tygodniowe nasze sprawozdanie z ogólnéj polityki europejskiéj rozpoczynamy od wypadków warszawskich. Wypadki te tak ogromne przybrały rozmiary, przez następstwa jakie wywołały, że każdy europejskie znaczenie przyznać im musi. Z jednéj strony lud bezbronny, bierne swe zachowanie posuwa aż do gotowości położenia życia na świadectwo ducha swego narodowego i praw nieprzedawnionych, z drugiej rząd oparty na sile zbrojnéj, gwałci te prawa niewachając się przekroczyć ostatecznych granic ludzkości, i przelewa krew niewinną aby przeszkodzić spokojnéj manifestacyi tego ducha, oto w kilku wyrazach istota zaszłego w Warszawie wypadku. Nie było i nie mogło być mowy o powstaniu ani o rewolucyi — bo przecie kawałki cegieł rzucone przez kobiety i chłopców w obronie Krzyża i sług bożych zbezczeszczonych przez nahajki i szable kozackie nie stanowiły nigdy powstania. Była to manifestacya narodowego ducha która się śmiercią niewinnych i bezbronnych ofiar zakończyła. Uznał to rząd rosyjski. Świadczy o tem żałoba publiczna dzienników warszawskich w czarnych obwódkach wychodzących; świadczy o bezbronności ludu warszawskiego uroczyście spisany protokół; świadczy narodowa żałoba stutysięcznego pogrzebu w Warszawie, gdzie za orszakiem ofiar poległych oficerowie rosyjscy iść pragną na znak wspólnéj żałoby, gdzie wojsko rosyjskie na odwachu salutuje trumny tych co za sprawę narodowości polskiéj przypłacili życiem; świadczy żałoba całego kraju, gdzie w każdym kościele odbywają się uroczyście nabożeństwa żałobne za poległych na dniu 27 lutego; świadczy nakoniec o sile i prawdzie owego ducha narodowego ten fakt nader ważny, że rząd rosyjski władzę i bezpieczeństwo stolicy królestwa polskiego mieszkańcom powierzył, i nie zawiódł się na nich. Uznanie to ducha narodowości polskiéj, który niepotrzebował broni aby się w całéj swéj potędze objawić, a którego adres przez mieszkańców Królestwa Polskiego do Cesarza Wszech Rosyi na ręce Namiestnika ks. Gorczakowa złożony stanowi tylko piśmienny wyraz, jest następstwem wypadków warszawskich. Nie obojętną to dla Europy, dla ogólnéj polityki rzeczą, jakie stanowisko zajmie Aleksander II w obec tego adresu. Adres ten, podany w pośród wypadków opatrznym powiemy biegiem okoliczności kierowanych, jest objawem „słusznych życzeń ludności“, i choćby już tylko taki, należy do owej polityki inaugurowanej na ostatnim kongresie paryskim, ogłoszonej uroczyście przez Francyę i Anglię, a do której przystąpiła Rosya w niektórych kwestyach, którą popierała w księstwach Naddunajskich, któréj się niesprzeciwia gdzieindziej. Wypadki warszawskie mają więc europejskie znaczenie, choćby tylko dla tego, że posłużą Europie za skazówkę w ocenieniu kierunku i miary jakiej się Rosya trzymać zamierza w polityce na uwzględnieniu słusznych praw narodowości opartéj.

A kiedyśmy już sprawozdanie od Rosyi zaczęli, przejdźmy do kwestyi Syryjskiej, gdzie stanowisko tego państwa dwie noty ministra księcia Gorczakowa, bardzo dobitnie cechują. W pierwszej do księcia Łabanowa posła w Stambule gabinet petersburski oświadcza, iż wyprawa do Libanu ustać nie powinna, dopóki cel przez mocarstwa zamierzony osiągniętym nie zostanie. Celem tym, jak się znów z noty przesłanej do hr. Kisielewa posła w Paryżu, z powodu zwołanej konferencyi okazuje, jest zaprowadzenie w Syryi władzy, któraby dawała dostateczne rękojmie dla bezpieczeństwa tamecznych mieszkańców. Do osiągnięcia tego celu jeszcze daleko, według rosyjskiego męża stanu, przeto wojsko francuskie pozostać winno w Syryi dopóki nie nastąpi taki stan rzeczy, coby osłaniał chrześcian jak to czyni dzisiaj chorągiew Francyi. Przedłużenie więc terminu wyprawy jest zdaniem Rosyi konieczne; niemiałaby ona nic przeciw uchwale konferencyi, aby wojsko okupacyjne powiększyć wojskiem jakiegobądź mocarstwa.

Zdaje się wszakże, że przedłużenie to okupacyi znalazło w konferencyi wielki opór, naprzód turecki, a potem co ważniejsza angielski. Lord Russell oświadczył w Izbie, że wyprawa była potrzebną ale „nieszczęśliwą“; że rząd angielski starać się będzie, aby jak najprędzej ustała. Niemniej atoli przedłużoną będzie z pewnością do początku maja. Konferencya jeszcze nie skończona.

Drugiem równie usilnem staraniem gabinetu angielskiego jest, aby Francya wycofała wojska swoje z Rzymu. Wpływ francuzki na półwyspie oto główna strona sprawy rzymskiej dla Anglii. Z jednej strony parcie Anglii, z drugiej ruch włoski coraz silniej objawiający się i uderzający na Rzym jak to po upadku Gaety było nieochybnem, nareszcie opinia we Francyi, występująca zawsze namiętnie w sprawie rzymskiej, są niemałą trudnością dla cesarza Napoleona. W tej chwili jak o tem świadczy rozkaz dzienny jenerała Goyon, rząd francuzki lubo nie oświadcza swych ostatecznych zamiarów, nie pozwala wnosić aby miał opuścić Rzym i stanowisko jakie tym sposobem zajmuje we Włoszech. Około tej kwestyi obracają się też obrady senatu francuzkiego w rozprawach nad adresem, lecz rząd żadnem słowem nie chce się nadal wiązać.

Parlament włoski jeszcze nie rozpoczął rzecby można swego działania. Jedyną dotąd czynnością było nadanie tytułu króla włoskiego Wiktorowi Emanuelowi. Jak dyplomacya europejska tytuł ten przyjmie dotąd niewiadomo. Zresztą półwysep nie dostarczył nowych w zeszłym tygodniu wypadków. O Garibaldim pomimo nadchodzącej wiosny nic nie słychać.

Europa nie rozpatrzyła się jeszcze w konstytucyi przez Austryę ogłoszonej, i dzienniki tylko ogólne z niej sprawozdania zamieściły. Nie można jeszcze przeto mówić o wrażeniu jakie wywrzeć musi na ogólne polityczne usposobienie tak opinii jak gabinetów.

W końcu zapiszemy, że dziś nowy prezydent Stanów zjednoczonych p. Linkoln wprowadza się do „domu białego“ w Washingtonie. Mesaż zapowie jakiej trzymać się będzie drogi co do rozdziału Związku, który w każdym razie jest już podobno faktem dokonanym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 marca.

□ Dzienniki tutejsze zajmują się i zajmować długo będą uwagami nad konstytucyą 26go zeszłego miesiąca. Głos ich byłby śmielszy i donośniejszy, gdyby nie miały na względzie, że konstytucya nic o wolności druku nie wyrzekła i że zostawiła dzienniki pod prawem, albo raczej pod wpływem, który niemi dotąd kierował, to jest pod wpływem administracyjnym, który aczkolwiek teraz łagodny, jest wszakże, jak ostrzeżenia uczą, ciągle niebezpieczny. Wszakże ostrożnie, lecz otwarcie wypowiedziały już dzienniki tutejsze o konstytucyi 26 z. m. swe zdanie i pokazały słabe jej strony, a nawet i niedostatki. Dla konstytucyonalistów, którzyby chcieli sejmu ogólnego, liberalnego z odpowiedzialnością ministrów, jest niezawodnie jeszcze trochę do życzenia. Prowincye którym głównie szło i idzie o autonomią mogą myśleć, że przy jej należytem rozwinieniu, znajdą i u góry środek wzmocnienia konstytucyjnych dla siebie i dla ogółu gwarancyi. Konstytucya 26 z. m. ma pod wielu względami charakter kompromisowy, ale głównie jest kompromisem między centralizacyą i decentralizacyą. Przewaga w artykułach jest może jeszcze po pierwszej stronie, gdyż przy tej stronie jest władza, jest wojsko i jest skarb, lecz w gruncie może wypaść zupełnie na drugą stronę, gdyż od prowincyi zależą Sejmy krajowe i skład Rady państwa czyli przynajmniej Izby niższej. Rada państwa ma prawo wotowania w interesach ogólnych i incyatywę, to jest ma wolność odrzucać złe i proponować dobre prawa i następnie wolność poprawiania praw egzystujących. Przy takich atrybucyach Rada Państwa może się stać prawdziwem Ciałem prawodawczem, a zatem główną u góry całej machiny konstytucyjnej sprężyną. Jeżeli Izba wyższa będzie dobrze złożoną przez Cesarza, a niższa przez Sejmy prowincyonalne, wyrobienie się tej sprężyny, może pójść prędko i pomyślnie. W składzie Izb, pokaże się dopiero istotnie, jak dalece korona i prowincye są za życiem konstytucyjnem i o ile już do tego są przygotowane. O ile reakcya tak rodowa, jak biórokratyczna, będzie wpływać na obie strony, żeby ich porozumieniu zupełnie liberalnemu i konstytucyjnemu przeszkodzić, o tem mówić byłoby rzeczą próżną. Życzyć wszakże dla pomyślności Austryi należy, żeby korona miała zaufanie w prowincyach i żeby prowincye przekonały koronę, że zaspokojenie autonomiczno-konstytucyjne, ich potrzeb narodowych i liberalnych życzeń, będzie silniejszą podporą tronu i całości państwa, jak biórokracya oparta na wojsku i absolutyzmie. W prowincyach przeto, jakeście to w numerze wczorajszym powiedzieli, jest cała przyszłość rozpoczętego przez reskrypta cesarskie dzieła. Od nich zależą Sejmy, a od tych reszta. Pierwszym i głównym obowiązkiem jest żeby prowincye uważały swe prawa i wynurzone w swych adresach życzenia za święte i żeby wybrały do Sejmów godnych tych praw i tych życzeń obrońców i reprezentantów. Drugim niemniej ważnym obowiązkiem jest, żeby prowincye działały zgodnie u siebie i porozumiały się o ile można najściślej jedne z drugiemi. Trzecim nareszcie, żeby otoczyły tak Sejmy własne jak Radę państwa tą powagą i tem zaręczeniem, jakie silna i wytrwała wola ludów każdemu ciału reprezentacyjnemu, dać tylko może. Sejmy złożone nawet dobrze, o tyle tylko będą mogły oddziaływać na prowincyi, o ile ludność prowincyi będzie działać na nie. One zgalwanizowanego momentalnie życia, w prawdziwe życie zamienić niepotrafią, lecz jeśli będą wypływem prawdziwego życia, będą w stanie takowe rozwinąć, wzmocnić i wykształcić, dając jego objawom legalne na narodowości i wolności oparte gwarancye. Korona przekonana faktami o korzyściach takiego życia dla siebie, dla prowincyi i dla Państwa, przychyli się do poprawionej wspólnie z nią przez naród konstytucyi, tak jak się przychyliła w innych, dawniej absolutnych krajach. Reakcya pozostanie tak jak w tychże krajach na stronie bez siły i bez politycznego znaczenia. Biórokracya zamieni się w administracyą narodową, nie ogólną ale ogólnej sprawie prawdziwie pożyteczną. Centralizacya polityczna, o ile będzie prowincyom i państwu potrzebną, wypłynie ze wspólnych potrzeb i interesów, i będzie skuteczniejszą niż dotąd, gdyż będzie miała za sobą wolę ludności. Będzie nawet wówczas prawdziwą żywotną siłą, gdy przeciwnie dotąd była poniekąd czczą formą. Taka centralizacya jest w Anglii, i jest dla tego właśnie tak silną a razem tak giętką, że się opiera nie na amalgowaniu, lecz na swobodnem rozwijaniu narodowych, samorodnych elementów. Nawet i centralizacya francuzka, choć w formie zupełnie jednorodna, jest mniej biórokratyczną, jak się zdaje, i czerpie soki, które ją żywią i utrzymują w duchu i usposobieniach narodu. Centralizacya polityczna, tam dopiero zaczyna być straszną, gdzie jest w ręku władzy absolutnej; a administracyjna tam staje się niebezpieczną, gdzie się zamienia w biórokratyczno-policyjną. Prawdziwa autonomia czyto narodu, czy prowincyj składających Państwo, jest najwyższą gwarancyą tak przeciw jednej, jak przeciw drugiej. Taką autonomią ma Francya w sądownictwie niepodległem, w prawodawstwie wolnem i rozumnem, w życiu praktycznem gmin wiejskich, w wysokiem przemysłowem i handlowym rozwoju miast, i nareszcie w ogólnem i potężnem poczuciu równości obywatelskiej, i godności całego narodu. Prusy pomimo konstytucyi są dotąd państwem biórokratyczno-policyjnem. Konstytucya austryacka jest jak powiedziałem wypływem rozmaitego rodzaju kompromisów, i potrzeba dopiero żeby się wyrobiła, a wtedy może się stać odpowiednią naturze i przeznaczeniu tego Państwa.

Głównym do tego warunkiem, prócz wyżej wskazanych, jest pojednanie się z Węgrami, które stanowią z krajami do ich korony należącemi, połowę monarchii. Jak to nastąpi, przewidzieć trudno.

O okolicznościach zewnętrznych, przemilczam, gdyż mówiłem dawniéj o nich, i każdy ich wagę czuje.

Deputacya ruteńska zrobiła tu na ludności dobre wrażenie, gdyż przekonała, o ile fałszywemi były dotychczasowe urzędowe mniemania, o niezgodzie dzielącéj plemie polskie i ruskie w Galicyi. Przyjętą zostanie przez Ministra stanu, zapewne w poniedziałek. Dzienniki tutejsze przychylnie o niéj mówią.

Wiadomości z Warszawy coraz większe robią wrażenie. W polskich duszach tyle razy zawiedzionych przez los i ludzi boleść i nadzieja odzywa się na przemian. Czuwać nad każdym krokiem, aby zniszczyć szlachetnych i prawych dążności nie pomnożyć cierpień, jest obowiązkiem rozumu i prawdziwego patryotyzmu.

Warszawa 26 lutego. *)

✕ Niewolno nam mówić ani pisać, o naszych boleściach; tamują nam wolne do Europy tchnienie. w obawie żeby z niem niezaleciała do was skarga nasza na ucisk, żebyście w niem nie odgadli życia i rzeczywistego naszego położenia. Jesteśmy zamknięci jak w więzieniu, a w ścianach jego dzieją się bezprawia, pewni, że przez drzwi naszego więzienia nieprzejdzie wiadomość o krwi jaką rozlewają. Nic jednak niepomogą straże, nic rządowe korespondencye do *Norda* i innych mianowicie niemieckich gazet, które fałszują wszystkie fakta z naszego życia, znajdujemy sposobność powiedzenia przez was Europie kilka słów o walce jaką rosyjskie wojsko stoczyło z bezbronnemi na ulicach Warszawy, o zwycięstwie jakie odniosło nad kobietami, dziećmi i ludem, który za broń miał pobożne pieśni za poległych w narodowości obronie.

Ogadali nas przed światem, że już nieżyjemy, jakiś moskiewski liberalista wyrzekł: że już asymilowaliśmy się z Rosyanami, tymczasem uczucie samodzielności, duch polski na chwilę nas nieopuszcza. Duch ten ustawicznie się wyrażał. Na pogrzebie jenerałowéj Sowińskiéj, tysiące ludzi żywo okazujący pamięć bohatera zabitego pod Wolą, jawnie manifestował się ten duch, który nas nigdy nieopuści. 29go listopada z. r. obchodzono rocznicę w murach Karmelickiego kościoła i na ulicy, przyczem lud w uroczystym hymnie, zlał do Boga skargi i prośby o przywrócenie wolności. W styczniu znów w kościele Bernardyńskim, z okazyi żałobnego nabożeństwa za dusze trzech naszych wielkich poetów Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, uczucia narodowe również jawnie w modłach i śpiewach manifestowały się. Rząd zdawał się tolerować te wszystkie manifestacye ludowe, te objawy spokojne uroczyście zaprzeczające wyrzeczeniom nieprzyjaciół naszych, iż żadnych potrzeb i życzeń niemamy. Pozwolono nam nosić czapki narodowe, czamarki, i inne oznaki ulubione narodowi; a jednak za te lub podobne drobnostki skrycie pochwytano wiele ludzi, osadzono w cytadeli i dotąd tamże bez sądu między innemi są trzymani: Trąbczyński, Filipowicz, Kleczyński, Szyszkowski, Sikorski, Rzeszotarski, Denel Bolesław, Jankowski, Bonsewicz, Łempicki zaś schwytany na ulicy bez sądu i śledztwa do Samary wywieziony. Pomimo tych faktów usłużni i kupni publicyści w Europie pod niebiosa wynosili liberalne rządy nowo-rosyjskie, i szeroko pisali o ulgach jakie nam porobiono. Pokazało się, że tolerowanie tych niewinnych nawet w obec rosyjskiego prawa manifestacyj, było tylko pułapką zachęcającą do większych, szerszych manifestacyj, w których myślano jednem silnem uderzeniem, zadać wielki cios narodowi. Oddawna już rząd wiedział, iż na dzień 25 lutego lud gotował się do żałobnego nabożeństwa za poległych w tym dniu przed 30 laty Polaków na polach Grochowa. Zamiar uroczystego obchodu nikomu nie był tajny, mówiono o nim wszędzie, w domach i na ulicach. Chciano go obchodzić na polach Grochowa, ale ponieważ rozeszła się wiadomość, iż w tym dniu wojska mają być na tych polach zgromadzone, zmieniono zamiar, i w uroczystéj procesyi, która miała wyjść z kościoła po-Paulińskiego, lud chciał wyrazić pamięć i cześć dla poległych obrońców swoich. Karteczki wzywające lud do tego obchodu były po Warszawie porozrzucane, miała je w swoim ręku i policya, bo dnia 23go lutego schwytała młodego człowieka, który je roznosił. O zamiarze obchodu wiedziała i wyższa władza, bo ona to właśnie wieczorem 24go lutego na sesyi u Namiestnika, w któréj mieli udział dygnitarze rządowi, a pomiędzy niemi p. Muchanow, uchwaliła środki jakie były użyte w dniu następnym. Dnia 25go lutego od rana wywożono z ulic w okolicach Starego Miasta położonych lody na kupę przez policyę zgromadzone, w celu oczyszczenia ulic, sprzątano stragany, mogące być przeszkodą do szarżowania kawaleryi. Wojska zostały ukryte w zamku i innych punktach miasta, przygotowano działa, a gdy przytem udawano niewiadomość, zachęcono tym sposobem do liczniejszego zgromadzenia się ludności. Wieczorem przy kościele po-Paulińskim i na Starem Mieście zgromadziło się też rzeczywiście wiele ludu, było go zapewne do trzydziestu tysięcy. Policyanci których Warszawa posiada ogromną liczbę, rozstawieni byli gęsto po ulicach, żandarmi tu i owdzie poumieszczani mieli pilnować porządku nieprzeszkadzając obchodowi. Lud też z większą ufnością kupił się i gromadził coraz więcéj. Przed 6tą godziną przyjechał na Stare Miasto ober-policmajster Warszawy pułkownik Trepow, i rozkazał się tłumom rozejść. Tłumy nieusłuchały rozkazu, i przyjmowały go śmiechem, oklaskami i różnemi okrzykami; *obrzucono go podobno błotem, gdy się rozgniewał i kazał brać i aresztować ludzi, a gdy kazał żandarmom rozpędzać* tłum, ten uchylając się przed niemi, wracał potem jak fala na swoje stanowisko. Porwano wówczas wielu spokojnie na trotoarach stojących ludzi, pomiędzy niemi kilku akademików, a na opierających się i dowodzących, iż nic przeciw porządkowi niezawinili, poszarpano odzienie. W téj saméj chwili żandarmi idących na nabożeństwo pasyjne do kościoła po-Paulińskiego odpychali, stojąc przy drzwiach kościelnych niewpuszczali do niego pobożnych, a z kościoła nikogo niewypuszczali. Lecz te wszystkie środki nic niepomogły, lud czuł, iż nikt mu nie jest w stanie zabronić wznosić modłów za swoich obrońców, i tu i owdzie odpychając od siebie żandarmów i policyantów, pomiędzy niemi zapalił kilkadziesiąt pochodni, rozwinął chorągwie narodowe, i w wielkiéj masie ruszył w uroczystéj procesyi od kościoła po-Paulińskiego, śpiewając „Święty Boże, Święty Mocny, zmiłuj się nad nami,“ a potem inne pieśni pobożne i narodowe. Wspaniała ta procesya do któréj uorganizowania potrzeba było wielkiéj bohaterskiéj duszy, szła poważnie ulicą Freta i Gołębią na Stare Miasto, a ztamtąd chciała się udać na Krakowskie Przedmieście do kościoła św. Krzyża. Lecz na Starem Mieście znalazła zbrojną przeszkodę, która niedozwoliła postępować daléj. Trzy kolumny żandarmów, kozaków i innych wojsk zatamowały jéj przejście przez ulicę św. Jańską, Zapiecek i Jezuicką. Trepow komenderował a jazda w kilku punktach przypuściła szarżę do procesyi, w któréj bardzo wiele było kobiet i dzieci, konie cofnęły się przed pochodniami i chorągwiami, lecz wspięte ostrogami poszły na tłum, który jazda zaczęła rąbać pałaszami. Lud nie bronił się wcale, bo niemyśląc robić rewolucyi, a niespodziewając się, żeby na bezbronnych użyto broni, nieuzbroił się nawet w kije. Cofnąć się niemógł, bo w chwili zaatakowania zamknęło mu wojsko odwrót na wszystkie ulice, zamierzając zdaje się w razie oporu wszystkich na rynku wymordować. Oporu być jednak niemogło, bo pięścią z szablą walczyć nie można. Niezostawało więc nic innego do zrobienia, jak pogasić pochodnie, niedozwolić zabrać sobie chorągwi które pochowano, i jak można przedzierać się przez szeregi. Od ulicy Jezuickiéj szarża żandarmów natrafiła na wał z kobiet i dzieci klęczących i powalonych na ziemię. Lecz wał ten niezdobyty dla żołnierza francuskiego, nie był przeszkodą dla wojska rosyjskiego, które rzuciło się na niego tratując dzieci i kobiety.

Zwyciężyła więc armia rosyjska bezbronny lud, krew zbroczyła bruk warszawski. Mogły te ataki wywołać rewolucyą, zmuszając lud do bronienia się, a w takim razie użyciem całego wojska, niewątpliwie można było zgnieść wszystko. Wywołanie takiéj katastrofy byłoby osłabiło i rzuciło w rozpaczliwą omdlałość na długie lata cały kraj polski, zabierający się do poważnéj organicznéj pracy. Nieudał się plan, bo lud się niebronił, chociaż nieustępował. Ranionych było mnóstwo, wiadomych jest ze sześćdziesiąt a większa jeszcze liczba ukrywa swoje rany z tego powodu, iż rana uważana za dowód udziału w procesyi, może służyć za powód uwięzienia i wygnania. Smutne to, okropne położenie! Musiemy ukrywać rany, taić boleść, i popierać fałsze policyi, która powiada, chcąc teraz ukryć to hańbiące zwycięstwo przed Europą, iż tylko trzech czy też cokolwiek więcéj wypadkowo było ranionych. Kobiet i dzieci stratowanych jest także dosyć, jedna już podobno zmarła (Jenike) o śmierci innych przy zabiegach policyi trudno się dowiedzieć; jednemu z przypadkowo obecnych rękę muszą odjąć, wczoraj widziałem ociekłego krwią z policzkiem rozpłatanym, widziałem wypierających się ran, chociaż krew im z podprzepasek ściekała. Aresztowanych jest dużo, policya powiada, że tylko 15tu, trudno na razie obrachować wielu ubyło. Dzisiaj wpadły mi nazwiska następnych więźniów: Balcer, W. Krajewski, Nowakowski, Cielewski, Massalski, Kozłowski, Biernacki. Łapano kogo się podobało policyi przez noc całą z przechodzących, niektórych wypuszczono zaraz, a inni siedzą. Cała Warszawa zalana była wojskiem, na Saskim placu wytoczono działa i stała kawalerya; przed pałacem Namiestnikowskim stało dwustu pod bronią żołnierzy, w chwili gdy w jego sali odbywało się posiedzenie Towarzystwa Rolniczego.

Tegoroczne posiedzenie powiem tu nawiasowo, *ważne są wielce i w historyi będą zapisane.* Na nich obywatele Królestwa Polskiego jednomyślnie uchwalili z czynszów przez ich skup za pomocą operacyi kredytowej dojść do uwłaszczenia włościan. Uchwała nastąpiła jednomyślnie przy oklaskach i powszechnej radości, a przez przyjęcie niskiej stopy kapitalizowania czynszów, obywatele ogromną sumę złożyli jako ofiarę na rzecz włościan na ołtarzu publicznego dobra. W chwili więc kiedy obywatele stawiali tak donośny fakt pracy poważnej, żywotnej, płodnej w następstwa, — wywoływano krwawą katastrofę, zmuszając lud przez atakowanie go siłą zbrojną do rewolucyi, którąby cały kierunek zdrowy objawiający się w narodzie naszym mogła na teraz zwichnąć.

Wszystkie place tej nocy były żołnierzami napełnione; niektóre ulice ich szeregami poprzecinane, koło zamku królewskiego stało wojsko, na dziedzińcu artylerya z zapalonemi luntami. Patrole biegały pędem po ulicach, rozpędzając i tratując przechodzących. Warszawa tej nocy, przy mgle okrywającej tajemnicą wiele nadużyć popełnionych przez wojsko i policyą, wyglądała jak miasto świeżo zdobyte. Dzisiaj, chociaż jest spokojnie, wojsko jeszcze straszy miasto. Rosyanie jednak niedopięli celu; chcieli nas przerazić, osłabić, a wywołali przeciwny skutek, bo powszechne oburzenie, poczucie siły swojej i większy popęd do obrony narodowości. Obywatele dzisiaj ukazali się w żałobie na kapeluszach, żałoba ta powszechna; — *zawieszono nawet* obiady składkowe, nigdzie *nie widzę jednak* obawy, nigdzie strachu, *pomimo absolutyzmu* panującego nad nami. Donosząc wam o sobie, mamy na celu obudzić tylko przez wystawienie wierne faktów opinią Europy, która może oddziałać korzystnie na nasze położenie.

*) List ten jako i następujący zaległ w drodze; podajemy wszakże dla uzupełnienia wiadomości zawartych w liście z 28go innego naszego korespondenta, którego nowy list z 2go marca poniżéj zamieszczamy. (Pr. Red. Cz.)

Warszawa 27 lutego w nocy.

✕ Nowe wypadki i nowe ofiary! Spieszę się, więc o ile można i krótką a treściwą daję wam relacyę. Dzień wczorajszy przeszedł dość spokojnie, to jest nie było śmierci, tylko łapania i chwytania przechodzących ulicą. Rankiem łapano chodzących w żałobie; lecz póżniej gdy cała Warszawa, nawet część żydów, przywdziała żałobę, przestano ścigać kapelusze i czapki z czarnemi kokardami. Wieczorem marszałkowie szlachty udali się w deputacyi do ks. Gorczakowa, z zapytaniem o powody rąbania bezbronnych, i z prośbą w imie całego kraju o uwolnienie uwięzionych. Ks. Gorczaków odpowiedział zbywająco, a marszałkowie podali się do dymisyi. Noc była także spokojną, słychać tylko było tentent przechodzących konnych patroli.

Dzisiaj to jest 27go lutego było nabożeństwo żałobne w kościele Karmelitów na Lesznie za dusze poległych w poniedziałek, tłumy ludu napełniły kościół i ulice. Nabożeństwo ani na chwilę nie było przerwane. Z kościoła przez Długą, i Stare Miasto udał się lud z obrazami do Zamku w deputacyi z prośbą o uwolnienie uwięzionych. Myślał że go obrazy i charakter poważny i religijny zasłoni od wściekłości żołnierskiej, myślał że będzie wysłuchany. Jeżeli książę Gorczakow deputacyi przyjąć niechciał, dość było wysłać kogo z oznajmieniem żeby się rozeszli. Tymczasem do zbliżającéj się deputacyi przypuścili szarżę kozaki poubierani po czerkiesku. Werznęli się w tłumy, i rozpoczęli pałaszowanie i bicie batami. Dużo poranili, wiele otrzymało śmiertelne rany. Lud nie bronił się, chyba tylko spokojem i bezbronnością. *O pierwszéj z południa* tłumy rozbite, ale *za to prawie cała ludność* wysypała się na ulice miasta. W téj chwili odbywało się ostatnie posiedzenie Towarzystwa Rolniczego pod bagnetami zgromadzonemi na dziedzińcu pałacu Namiestnikowskiego. Krótkie było posiedzenie. Po zamknięciu obrad, przywlókł się jeden z członków Towarzystwa poraniony i ogromnie zbity, był to obywatel z Płockiego, dotąd w oczach stoi mi jego blada i skrwawiona postać. Wyjście z sali 800 członków Towarzystwa obrano za chwilę nowego ataku. Wojsko było w długiéj linii rozstawione od Zamku do miejsca w którém Krakowskie Przedmieście zwęża się. Lud przechodził i przypatrywał się wojsku nie zaczepiając go bynajmniéj. Zdarzyło się że z kościoła Bernardyńskiego występował orszak pogrzebowy, księża stanęli przed karawanem i mieli ruszyć z trumną na cmentarz, gdy kozacy napadli na nich krzyż porąbali, obrazy potłukli, księdzu niosącemu krzyż ręce poranili, (już umarł) a innych księży bili batami i pałaszami. Księża schronili się do kościoła lecz i świątynia ich niezasłoniła: kilku kozaków wpadło za niemi, konno do kościoła i tam jeszcze lud i księży turbowali. Wiadomość o tém z szybkością błyskawicy rozeszła się między ludem, zaczęto szemrać, krzyczeć i przeklinać wojsko. Była kupa kamieni, chłopaki rzucili się do kamieni i w obronie księży poczęli ciskać niemi na żołnierzy. Przeszła dość długa pauza, tłum zwiększył się powracającymi do hotelów z posiedzeń członkami Towarzystwa. Wtedy to właśnie (po drugiéj godzinie po południu). Jenerał Zabołocki zakomenderował ognia i padły strzały wzdłuż wązkiéj części Krakowskiego przedmieścia. Zabito tam kilku ludzi; na rogu Bednarskiéj padł siwy starzec, strzelano rotowym ogniem po domach i do ludzi stojących spokojnie o dziesięć kroków od żołnierzy. W bramie domu Malcza zabito trzech ludzi; strzelano i do stojących u okien pierwszego i drugiego pię-

tra. Pomiędzy zabitemi jest podobno i urzędnik mostowy Francuz, jest 74 letni obywatel z Płockiego Karczewski, obywatel Rutkowski Zdzisław, Truszkowski, student Arcichiewicz, Czerniewicz, Kaczewski, żyd, kobieta kilku rzemieślników i inni których nazwiska wypadły mi w téj chwili z pamięci. Lud chronił się ile mógł przed strzałami, wielu zakrywało dłoniami krew ciekącą z ran, lecz gdy ogień ucichł, tłumy zaległy ulice wobec licznych wojsk maszerujących po Krakowskiem Przedmieściu, które sformowały się w dwie kolumny dwu szeregowe, z jednéj i z drugiéj strony ulicy.

Co było w tych wypadkach nderzającego, to powaga, pewność, spokojność i brak wszelkiego strachu i popłochu w ludności coraz liczniéj tysiącami w żałobie zalegającej trotoary. Oburzenie było nie do wypowiedzenia i powszechne, krew stanęła w oczach; a jednak nikt na wojsko nie uderzył, nikt nie okazywał niespokojności.

Lud w obec wojska pozbierał trupów i spokojnie poodnosił ich w różne miejsca. Kobiety odważne i niezmierne ratowały po domach rannych, kupcy pozamykali sklepy. O czwartéj godzinie zebrały się gromady ludzi w Krasińskim ogrodzie w celu asystowania pogrzebowi poległych w poniedziałek [illegible]. Wkrótce pokazał się w ogrodzie oddział żandarmów, ale szczęściem już tam wielu ludzi nie było. Posługa telegrafu podobno odmówiona konsulom francuskiemu i angielskiemu. Witamy się ze znajomemi „a więc jeszcze żyjesz?“ nikt nie jest pewny jutra, bezpieczeństwo wszystkich zagrożone, piszący tę korespondencyą nie jest pewny czy drugą napisze do was, w takiem położeniu jak nasze do kogo się udać? Chyba Bóg jeden przyjdzie nam w pomoc, w Niego też ufamy.

Warszawa 2 marca.

Niewiem już, czy w ostatnim moim liście onegdaj 28go z. m. do was pisanym, doniosłem, że pozwolenie na pogrzeb ofiar poległych we środę, udzielonem zostało bezwarunkowo; że władza policyjna i bezpieczeństwo miasta oddane zostały w ręce Komitetu Towarzystwa Rolniczego, który się natychmiast zorganizował jako Komitet bezpieczeństwa. Słowem od tego czasu straż miasta przez [illegible] powierzoną była obywatelom i młodzieży różnych zakładów naukowych. Czuwali oni dzień i noc z gorliwością i poświęceniem niewypowiedzianem. Przed powagą słowa ustępowały wszystkie zapory, potęga słowa niweczyła czarne intrygi i usiłowania. Do takich należą głównie namowy i starania, żeby sprowadzić starcie podczas pogrzebu. Chciano rozdawać broń ludowi; młodzież ostrzeżona o tém, ujęła kilku takich rozdających, i w skutek rozkazu Komitetu odebraną broń do policyi oddała za pokwitowaniem. Że były takie zdradzieckie i prowokujące usiłowania, dowodzi kartka, którą komitet uznał za stosowne kazać wydrukować i w tysiącach egzemplarzy po mieście wczoraj rozrzucić, a jeden egzemplarz wam przesyłam *). Spisano także prawnie protokół, przez Rosyan i Polaków podpisany, który stwierdził, iż polegli bezbronnie napadnięci zginęli z rąk żołnierzy rosyjskich. Dzienniki w czarnych żałobnych obwódkach ogłosiły ułożony program pogrzebu, przeto go tu niepowtarzam. Dodam tylko, że gdy Komitet urządził składkę na koszta pogrzebu, zbierano ją po prostu w kapeluszach po domach i ulicach. Widziałem, jak żebrak oddał 10 groszy, które w téj chwili jako jałmużnę był dostał! Sypały się pieniądze — większe sumy odsyłano do Komitetu. Zebrano około 40 tysięcy rubli. A gdy pogrzeb nic nie kosztował, bo nikt zapłaty przyjąć nie chciał, pozostała cała ta suma na inny cel jeszcze dotąd nieoznaczony.

Pogrzeb odbył się stosownie do owego programu. Pokój duszom niewinnych naszych braci! Bóg, jak żeby promień miłosierdzia rzucił na biedny kraj nasz, dał dzień pogodny, oświecony najpiękniejszem słońcem. Całe miasto, tojest sto a może i stopięćdziesiąt tysięcy ludzi towarzyszyło zwłokom ofiar z 27go. Arcybiskup celebrował. Dwóch Biskupów eksportowało pięć trumień od kościoła Sgo Krzyża do Powązek. Lud niósł szlachtę, szlachta poległych rzemieślników. Wszyscy, mężczyźni i kobiety byli w grubej żałobie. Ze wszystkich okien powiewały żałobne oznaki. Straż ogniowa brała udział w obchodzie. Czterech konno postępowało około margrabiego Paluzziego. Oficerowie rosyjscy prosili Komitetu o pozwolenie postępowania za orszakiem jako dowód współczucia; ale im odmówiono, z powodu, że lud mógłby być zbyt rozdrażniony widokiem munduru. Dla tego w czasie pochodu przez Saski plac, młodzież wyciągnęła linię przed odwachem, gdzie wojsko salutowało zwłoki nieszczęśliwych ofiar, a bębny krepą były pokryte.

Ani jednego też nie było przy całym obchodzie żołnierza, ani jednego policyanta. Sześciuset młodzieży i czterysta obywateli w szarfach czarnych z białem, utrzymywało porządek, który nigdzie ani na chwilę nie został przerwany. Wszędzie spokojność, cisza i w żalu pogrążona powaga. Nawet powrót tych niezliczonych tłumów nosił cechę wielkiego narodowego obchodu. Lud wracał spokojnie, w cichości, z poczuciem oddanej ostatniej posługi, o[illegible] sprawie poległym. [illegible]h, którym władza [illegible] aby tysiące ludzi [illegible]znemi były. W czasie przechodu tłumów przez jedną z ulic, spostrzegł akademik tam na straży stojący, że w poprzecznej ulicy oficer prowadzący oddział piechoty, chciał się zetknąć się z ludem, niewiele myśląc młodzieniec, kilku słowami [illegible] się wstrzymała, bo [illegible] przeciągnąć. Natychmiast [illegible] oddział uczyniony [illegible] przeciąga....

Lecz dosyć, bo wrażeń z tego obchodu pióro opisać nie zdoła. Słyszałem wyrobnika, który na smętarzu odpowiadał drugiemu cisnącemu się [illegible] spodziewał:—„Nic [illegible] powie, bo któżby powiedział, to co czujemy!“—Powiem z nim razem: któżby napisał to cośmy czuli!...

Margrabia Pauluzzi był u Prezesa Towarzystwa Rolniczego, z podziękowaniem Komitetowi za utrzymanie porządku. Nadto uproszony został komitet rolniczy i wydział miejski *ad hoc* delegowany, do zachowania przy sobie pomienionej władzy i bezpieczeństwa miasta aż do poniedziałku wieczór.

Trzy dni teatra zamknięte. Mecenas Kojsiewicz i drugi obywatel z miasta, dodani na asystentów przy śledztwie jenerała Zabołockoja.

Nie będę wam pisał domysłów, na jakie naprowadza tutaj ten przedłużony termin rządów obywatelskich. Powiem wam tylko, iż usposobienie ogólne jest takie, że gdyby po upływie tego terminu, stan rzeczy jaki był przed 25tym lutego bez żadnej zmiany miał być przywrócony, wszyscy urzędnicy Polacy podadzą się do dymisyi. Teraz już wzięli dymisyą wszyscy marszałkowie szlachty, gubernator cywilny p. Łaszczyński tajny radzca, hr. Kossakowski prezes heroldyi, hr. Maurycy Potocki szambelan i urzędnik do szczególnych poruczeń, Łuszczewski radzca stanu prezydujący w Towarzystwie ubezpieczeń, hr. Aleksander Przezdziecki, bar. Edward Rastawiecki członkowie honorowi heroldyi i wielu innych. Tymczasem tysiące ludzi podpisują adres.

Kończę doniesieniem, że hr. Andrzej Zamojski Prezes Komitetu, zaproszony został na jutro na godzinę 10tą rano do Namiestnika. P. Karnicki Sekretarz Stanu powołany został do Petersburga.

*) Kartka ta brzmi jak następuje:

Niżéj podpisani Delegowani od miasta Warszawy ogłaszamy, że ktokolwiek z mieszkańców spostrzeżony będzie w dniu jutrzejszym z bronią na ulicy, uważany będzie za zdrajcę kraju.

Warszawa 1go marca 1861 roku.

(podp.) JX. Wyszyński. — JX. Stecki. — Ksawery Szlenker. — Jakób Piotrowski. — J. Lewiński. — Teofil Piotrowski. — A. Trzetrzewiński. — J. Kraszewski. — Józef Kenig. — Karol Bayer. — S. Hiszpański. — Dr Chałubiński. — L. Kronenberg. — Mathias Rosen.

Poznań 27 lutego.

Dziwnie rychło w tym roku wiosna do nas zawitała. Obawiamy się niemal cieszyć się nią aby nie doznać zawodów, a nawet szkód jakie dla ziemiopłodów tak jeszcze prawdopodobny powrót zimy ściągnąć może; wegetacya bowiem zupełnie się temi dniami obudziła. Tak jak w naturze, tak samo w świecie moralnym; tyle zewsząd zapowiedzi nowego życia a tak się to objawia nagle i powszechnie że wciąż z nadzieją lepszej przyszłości miesza się obawa by mróz nie zważył i zniszczył szlachetnych pełnych życia początków. Wczorajsze dzienniki przyniosły nam telegram z Wiednia o sankcyonowaniu przez cesarza konstytucyj krajowych. Nie znając bliższych szczegółów, jedynie z liczby mnogiej wyrażenia telegramu czerpiemy otuchę, że przemogło zdrowe przekonanie, że sejm centralny i centralizujący raczej burzliwe rozpadnięcie, jak reorganizacyą przynieśćby musiał. Gdzie się obejrzeć w świecie wszędzie zaród burzy pomimo zapewnień pokojowych. We Włoszech nic dotąd ustalonego; kwestye rzymska i wenecka długo nie dozwolą stanowczej organizacyi. W Austryi przeobrażenie tak olbrzymie nie tyle łatwem będzie w wykonaniu. Wschód lada chwila całą Europę zapalić może, a bodaj czy bankructwo Mirèsa odejmując ostatnią nadzieję zasiłku finansowego Porcie nie przyspieszy kataklizmu. W Niemczech idea jedności parlamentu, wreszcie spór z Danią ciągłych dostarczają materyałów palnych. Rosya w tych dniach ma usłyszeć ukaz w kwestyi włościańskiej, który nią niechybnie do ostatnich podwalin jej bytu wstrząśnie. Gdzie więc spojrzeć w Europie wszędzie jakby grzmot podziemny, trzęsienie ziemi przepowiadający, a nawet nowy świat amerykański nie pozostaje widzem bezczynnym. Proces rozbicia unii zmieni cały charakter tej części świata i możliwego wpływu tamecznego na Europę. Cóż nam osieroconym i wydziedziczonym zostaje do czynienia w tej wulkanicznej epoce? Zdaje mi się że przedewszystkiem i wyłącznie usilna wytrwała praca wewnętrzna, nie marnująca sił w drobnych demonstracyach, ale korzystająca z pory i okoliczności, by drobne siły nasze w ład i organiczny wprowadził porządek. Za łaską bożą, kraj nasz zdaje się być na tej drodze; droga ta i obowiązek ten, zdają się być w poczuciu wszystkich. Z wielkiem upragnieniem oczekujemy wiadomości, o zebraniu rolniczem warszawskiem, o całym przebiegu narad i dyskusyj; od lat kilku bowiem, Warszawa przewodniczyła krajowi na tej jedynie zbawiennej drodze, z której jesteśmy przekonani, i obecnie nie zeszło Towarzystwo rolnicze w Królestwie pomimo tysiącznych oszczerstw o niem, miotanych przez dziennikarstwo niemieckie.

Wrocław 2 marca.

† Macie już zapewne bliższe wiadomości o zakłóceniu spokojności publicznej w stolicy królestwa polskiego. Dziwna rzecz, że dzienniki tutejsze mianowicie *Gazeta szlązka* która zawsze tyle ma wszelakich wiadomości z Warszawy i uważa się niejako za źródło wiadomości polskich dla dalszych krajów niemieckich, tą razą ogólnie tylko o wypadku d. 25 z. m. donosi, używając prawie tych samych słów, któremi doniósł o nim oberpolicmajster warszawski p. Trepow. A jednak pociągi parowe dwa razy na dzień z Warszawy przychodzą i od członków stanu kupieckiego, mającego liczne stosunki z Królestwem, można każdego czasu powziąść bardzo szczegółowe o ważniejszych wypadkach informacye. Pełno też w tej chwili krąży najrozmajtszych wieści po mieście, których większa część zbyt jaskrawo maluje wzmiankowany wypadek. Oto wyjątek z listu który pewna dama pisze przebywającej tu osoby:

„Wprawdzie nie jestem jeszcze zdrowa, ale kiedy się krew polska rozlewa, to i zdrowie być musi. Otóż i ja dziś wstałam. Idę widzieć zabitych. Jedni leżą w pałacu Zamojskich, drudzy w hotelu europejskim. Kiedy nieśli poległych do konsula francuzkiego, to możesz sobie wystawić okropny uragan, z którego się podnosił okrzyk: „do konsula! do konsula!‘ Gdy na okrzyki te powtórzone przed mieszkaniem konsul nie wyszedł, bo go nie było, poszli do konsula angielskiego. Ten wyszedł z chorągwią i pyta się, jakiej pomocy chcą? *) Było dwieście wystrzałów. Zabito z znaczniejszych obywateli Rutkowskiego Zdzisława i Karczewskiego, z młodzieży z różnych zakładów naukowych zabito lub raniono kilkunastu, więcej jeszcze z ludu. Słyszę, że konsulom nie pozwolono telegrafować do swoich dworów. Nie piszę więcej bo mnie to bardzo męczy i pióro mnie nie słucha.“

Zastanawia, że rzeczywiście telegraf nie podał tą razą nic do wiadomości publicznej ani w Wrocławiu ani w Berlinie.

*) O fakcie tym w listach naszych żadnej nie znajdujemy wzmianki. W jednym z prywatnych czytamy, że konsul angielski miał być obecnym w chwili gdy piechota rosyjska strzeliła. Na widok ofiar dobył konsul chorągiew angielską i głośno wezwał stojących obok niego na świadków, jako na tem miejscu w imieniu Anglii protestuje przeciw nadużyciom, jakie się dzieją. Podajemy to jako jedną z krążących wersyj.
(P. R. Cz.)

Trudno dotąd wyrobić sobie sąd o tym wypadku warszawskim, bo nie można powiązać z sobą należycie wszystkich szczegółów, różnie przez różnych opowiadanych. Wielu sądziło że to prowokacya, aby mieć pozorny powód do rozwiązania Towarzystwa agronomicznego, zebranego właśnie w Warszawie. Ale że Towarzystwo nie miało w wypadku tym żadnego udziału, i wśród rozsiewanych pogłosek w mieście uważało tem więcej za swą powinność, trzymać się skrupulatnie w granicach przepisanego porządku obrad, przypuszczenie, że wypadek 25 z. m. był prowokowany, jest bardzo do prawdy podobne.

Za prowokacyą uważali wypadek ten i posłowie polscy na ostatniem posiedzeniu izby poselskiej gdy im przy sposobności obrad nad budżetem przyszło usprawiedliwić głos swój przeciwko funduszom przeznaczonym na tajemne wydatki. Poseł Niegolewski ostrzegał wyraźnie Polaków, aby się mieli na baczności przed tajemnymi agentami, którzy zastawiają sidła na nierozważny patryotyzm aby kraj przywieść do ostatniej niedoli. Gdy się izba na to zaklęcie w głos rozśmiała, poseł Cieszkowski zgromił surowo tak niewczesne oznaki, w chwili kiedy się może krew leje w Warszawie, i wyrzekł śmiało, że wypadek ten może być skutkiem prowokacyi, a przestrzegł nareszcie interesowane rządy, aby się zatrzymały na pochyłej drodze dzisiejszego z narodem polskim obchodzenia się. Z stenografów dowiecie się bliższych szczegółów tej krótkiej ale żwawej utarczki, która zrobiła w izbie i za izbą nie małe wrażenie.

Paryż 28 lutego.

Broszura biskupa Dupanloup dała hasło do nowej agitacyi religijnej. Biskup z Poitiers ogłosił w *Monde* tak gwałtowny list pasterski, że rząd poddał go pod sąd rady stanu, na mocy prawa zwanego „appel comme abus.“ W tym rodzaju spraw rada stanu odgrywa rolę sądu czysto zasadowego, politycznego. Rada stanu zgani list pasterski, ale biskupa nie skaże na żadną karę. Na takie artykuły lub broszury jakie ogłosili biskup Dupanloup i biskup z Poitiers opinia publiczna jest najwłaściwszym sądem. Biskup Dupanloup miał wczoraj mieć kazanie w kościele śgo Rocha, ale je odłożył do dnia 25 p. m. Ludwik Veuillot ogłosił broszurę pod tytułem: „Papież i dyplomacya.“

Znacie adres senatu i jego ustęp o sprawie rzymskiej. Znacie także adres Ciała prawodawczego, który został wczoraj odczytany w Izbie. W obu tych adresach Izby oświadczyły się za władzą świecką Papieża i co jest godnem uwagi, wyrazy „władza świecka“ (souverainété temporelle) zamieszczone zostały w adresie Ciała prawodawczego na żądanie hrabiego Morny. Rząd jest za utrzymaniem władzy świeckiej Papieża. Tak tłumaczyłem zawsze jego postępowanie i broszurę pana de la Gueroniéra, chociaż dzienniki były innego zdania. Większość dzienników paryzkich jest przeciw władzy świeckiej i nie kto inny tylko rząd, tylko Cesarz występują w jej obronie. W senacie, w którym toczą się rozprawy nad adresem, kilku członków, między innemi książę Napoleon zaproponowali wyrzucenie z adresu wyrazów „władza świecka“, ale senat je utrzyma, a może już dziś utrzymał. Dla oddania wet za wet tej propozycyi, pewna część senatorów wygotowała skrycie inny projekt adresu napisany w duchu legitymistowskim. W chwili w której piszę, nie wiadomo czy ten adres wyszedł na jaw i czy został na seryo przedstawiony. Rozprawy nad adresem Ciała prawodawczego wytoczą się dopiero w poniedziałek dnia 4go marca. Cesarz znajduje się w bardzo trudnem położeniu. Chce on utrzymania władzy świeckiej, rozumie się ograniczonej do Rzymu i jego okolic, a wszystko uderza na jego politykę. Opinia postępowa we Francyi jest jej przeciwnem. Przeciwną jest jej tak że mieszczaństwo rzymskie, zaczynające oddychać ambicyą polityczną i robiące manifestacye, które jenerał Goyon musi poskramiać. Ale największą trudność napotyka polityka cesarska w samem papiestwie. Jeżeli opór przedłuży się, co zdaje się niewątpliwem, Francya nie będzie mogła utrzymać swej polityki i kto wie czy nie skończy się na Delcie tyberyjskiej lub na czem gorszem.

Dzienniki zaczynają wydawać sąd o pracach Izb. Dzienniki liberalne ganią adres senatu jako nieśmiały to jest jako zbyt rządowy. Toż samo mówią dzienniki orleanistowskie, ale z innych powodów. O dziennikach legitymistowskich nie mówię. Redaktorowie dzienników orleanistowskich są prawdziwie zbadani. Dawniej Wolteryańscy jak Villemain, są oni dziś zagorzałemi stronnikami władzy świeckiej Papieża, a są zarazem przeciw polityce narodowości. To wszystko robią z taktyki stronniczej, z żądzy skompromitowania rządu i narażania go w opinii. Taktyka ich pokaże się próżną.

Król neapolitański nie opuszcza Rzymu i ma około siebie ambasadorów, którzy odebrali rozkaz pozostania jeszcze przy nim. Kompromituje to Rzym i w chwili uchwalenia jedności Włoch w Turynie, naraża go na niebezpieczeństwo.

Sprawa syryjska idzie źle dla Francyi. Nie utrzymała się wprawdzie propozycya odroczenia konferencyi do sześciu tygodni a potem odwołania wojska francuzkiego, utrzymuje się propozycya angielska, która przedłuża pobyt Francuzów w Syryi tylko do trzech miesięcy. Francya otrzymałaby to czego sobie życzy tylko pod jednym warunkiem to jest posłania wojsk do Syryi przez inne mocarstwa, ale mocarstwa posłać ich nie chcą, bo to pociągnęłoby za sobą koszta. Francya rachowała na Rosyą, lecz się omyliła. Rosya nie chce posłać do Syryi ani tysiąca ludzi, choć się zbroi. Za polityką francuzką nie jest ostatecznie nikt w konferencyi. Pełnomocnik turecki domaga się natychmiastowego odwołania wojska, lord Cowley domaga się odwołania wojska za trzy miesiące i z nim trzyma pełnomocnik pruski. Sądzą, że książę Metternich oświadczy się jak lord Cowley. Tymczasem duchowieństwo maronickie modli się za pozostaniem Francuzów. Jeżeli Francya będzie zmuszona wojsko odwołać i jeżeli odnowią się rzezie, krew chrześciańska zleje się nie na Francyą.

Vely pasza przybędzie do Paryża dopiero po skończeniu się konferencyi w sprawie syryjskiej. Turcya lęka się zbrojenia Rosyi i powiększenia wojska w Tyflisie. Upadek Mirèsa wywarł prawie rozpacz w Stambule.

Jest tu jenerał Türr w przejeździe do Anglii. Wyraża się on pokojowo. Mianowanie jenerała Bourbaki dowódzcą dywizyi rozłożonej w okolicy Metz nie ma wojennego znaczenia. Dowództwo to dane mu zostało na jego żądanie. Kwestya wojny zależy zawsze od bardzo wielu okoliczności, a mianowicie od postępowania Prus.

Wczoraj wrócił do Paryża baron Gros, który zawarł pokój pekiński. Przepędził on cały wczorajszy wieczór w Tuileryach.

Zakłada się nowy dziennik liberalny a właściwie orleanistowski, do którego należy pan Kazimierz Perrier.

Towarzystwo właścicieli *Constitutionnela* i *Pays* nie przyjęło za administratora pana Karola Chevaliera, uważając się za ciało odrębne względem domu Mirèsa. Podobnie postępuje towarzystwo dróg żelaznych rzymskich. Towarzystwo oświadczyło się jako ciało odrębne i otrzymało sądownie upoważnienie do zaciągania pożyczki z zastawem obligacyi wydanych na też drogi przez dom Mirèsa. Potwierdza się wiadomość, że na naleganie rządu baczącego na interesa prywatne, bankiery mają rozebrać między siebie interesa Mirèsa. Mirès siedzi ciągle w więzieniu i zapewne będzie oddany pod sąd.

Cerkiew rosyjska, o której kilka razy pisałem, zaczyna zwracać uwagę dzienników. Jest to miniatura Kremlina z wieżami złoconemi.

Rzym 21 lutego.

Zapewniają tutaj w dyplomatycznych sferach, iż wydanie dokumentów zawartych w Blue-Book, a ogłoszonych przez lorda Russelia wbrew upomnieniu Cesarza Napoleona, pociągnęło za sobą wydrukowanie dokumentów francuskich odnośnych do kwestyi rzymskiéj, w których atoli znaczne dają się spostrzegać luki. Broszura zaś pana de la Gueronnière jest tylko komentarzem tego zbioru podającym jego sens moralny, usprawiedliwiającym postępowanie Cesarza względem stolicy apostolskiéj w oczach Europy, i przygotowującym tak tę ostatnią jako i Włochy do nieokreślonego przedłużenia pobytu wojsk francuskich w Rzymie. Czytają pismo to w Watykanie, gdzie je wczorajszym statkiem odebrano. Urzędowa odpowiedź nastąpi; dzieło pana de la Gueronnière rozbierane będzie przez kilku pisarzy; stolica święta usprawiedliwi się także w oczach Europy. Tymczasem wrażenie broszury, pomimo odpowiedzialności jaką składa na Ojca ś., krórému tylko niewdzięczność przypisuje, jest dość korzystném, albowiem uspakajającém w téj chwili. Przekonywują się wszyscy, że Cesarz Napoleon nie chce poświęcić doszczętnie władzy doczesnéj papiestwa, że doszedł do ostatecznéj granicy koncesyj swoich dla Piemontu, i że teraźniejsza broszura jest niejako napisem na tych słupach Herkulesowych kwestyi rzymskiéj, wyraźném *nec plus ultra* do ruchu włoskiego wystósowaném. Przewidują też zkądinąd, że wywoła najzapamiętalsze gniewy Włochów, którzy na żadną tranzakcyę nie zezwalają, lecz chcą koniecznie Rzymu za stolicę zjednoczonéj Italii, i że nawet poróżnienie między nimi a Cesarzem wypłynąć ztąd może. Najsroższego zawodu dozna tutejsze stronnictwo radykalne, które dziś jeszcze nie przypuszcza nawet, ażeby Francuzi pozostali dłużéj jak parę tygodni w Rzymie i robi przygotowania do przyjęcia Wiktora Emanuela. Przeświadczenie to jest tak dalece ustaloném i wkorzenioném, iż kilku z radykalistów wygnanych onegdaj za ostatnią demonstracyą na cześć króla sardyńskiego i jenerała Cialdiniego, nie chcieli brać rzeczy z sobą i zaopatrzyli się jedynie w parę koszul powtarzając, iż z tłomokami wozić się nie warto skoro za dni kilka wrócą do Rzymu z wojskiem piemonckiem. Czém może być Italia bez wiecznego miasta?... powtarzają wszyscy, dla których Italia ze stołecznem miastem Rzymem jest członkiem wiary i cząstką narodowego *Credo*. Francuzi wychodzą dziś, jutro, pojutrze... dodają codziennie biorąc swe *desiderata* za rzeczywistość. W Viterbo w ostatnich dniach karnawału wiele kobiet tańczyć nie chciało z oficerami fracuskimi powiadając im, że dopiero w dzień ich wyjazdu gotowe są stanąć w parze z nimi. Prasa włoska woła jednomyślnie: *dopo Gaeta Roma!* i żąda swojéj stolicy, a w kolumnach wszystkich dzienników zbiera się na coraz groźniejszą burzę przeciw Francyi. Dotarło się zobopólnie do ostatecznego kresu, gdzie ani Cesarz Napoleon dalszych już ustępstw czynić nie może, ani ogromna większość anneksyonistów nie poświęci ani joty ze swego programu, w którym Rzym tuż po Gaecie zapisany. Jestem więc zdania, iż po raz pierwszy nastąpi moralne jeśli nie materyalne, na które się może Włosi nie odważą, starcie między nimi a Francyą. Rzymianin i prasa włoska łudzili się w tych dniach nadzieją wspólnéj przynajmniéj francusko-piemonckiéj załogi w Rzymie i wikaryatu dla Wiktora Emanuela, coby go *de facto* uczynił jedynym tutaj władcą, ale i ta ostatnia nadzieja zwodniczą się na wzór innych okazuje. Wiem z pewnością, że jenerał Goyon otrzymał kategoryczne nader ważne rozkazy; postrofowany on został telegraficznie od Cesarza, iż się energiczniéj nie oparł ostatniéj demonstracyi; w depeszy mają się znajdować te słowa: *il faut que cela finisse*. Jakoż jenerał dziś jutro wyda rokaz dzienny (patrz ostatni Ner *Czasu*. P. R.) czyli też odezwę do Rzymian, w któréj usprawiedliwi siebie i wojsko od zarzutu tajnego porozumienia się z anneksyonistami, jaki mu zewsząd czyniono, i potępi jak najsurowiéj podobne demonstracye. Ta więc, którą komitet tutejszy zapowiedział w manifeście swoim jako nastąpić mającą na Kapitolu skoro Wiktor Emanuel ogłoszony zostanie królem Italii nie będzie się mogła odbyć. Jenerał Goyon postawił straż na sławnym pagórku by przeszkodzić wszelkiemu gromadzeniu się w tém miejscu i pilnować wieży, gdzie się znajduje dzwon miejski, który miał dać hasło demonstracyi i powitać swoim odgłosem nowego króla Italii. Zrobiono nowy zamek u drzwi wieży, a jeden z tych kluczów co go otwierają, jenerał wziął do siebie. Codziennie w wieczór cały balion staje pod bronią na placu Colonna, a mustra odbywa się od dwóch dni nad brzegiem Tybru na polu przyległém do zamku ś. Anioła, gdzie wojsko rzęsistym codzień ogniem, który w całym Rzymie słychać, działa na umysły mieszkańców. Jeden pułk opuszcza państwo kościelne; natomiast przybywają trzy inne z Tulonu; okupacyjne wojsko pomnożone będzie 10 tysiącami. Zresztą dwa miesiące już temu pisałem do was, jeśli przypominacie sobie, iż w lutym jenerał Goyon oczekuje znacznych posiłków. Słyszałem wczoraj w wieczór u jednego z książąt rzymskich, gdzie liczne było zgromadzenie, o nocie wystósowanéj przez hr. Cavoura do gabinetu tuileryjskiego a żądającéj niezwłocznego opróżnienia Rzymu; niewiem czy to prawda, ale jeśli tak jest, nota takowa zostanie podobno bezskuteczną.

Franciszek II był onegdaj z rodziną u Papieża, i zabawił całą godzinę w Watykanie. Ojciec ś. uściskał go kiedy wchodził, a wychodzącego odprowadził sam aż do drzwi drugiéj sali. Król wyraził Papieżowi obawę, aby jego pobyt w Rzymie nie stał się źródłem przykrości dla Ojca ś. Pius IX odpowiedział, że może być spokojnym, że sam jest wielce rad pobytowi królewskiéj rodziny i że dopóki panuje w Rzymie, chce używać wszystkich praw monarsze służących i przyjmować kogo mu się podoba nie zdając nikomu rachunku. Franciszek II zostanie przeto w Rzymie, przynajmniéj na teraz, i nie ruszy się ztąd; on i królowa pragną bardzo widzieć ceremonie wielkotygodniowe i w każdym razie przedłużą swój pobyt aż do Wielkanocy. Mówiono mi wszakże w Watykanie, iż wiele znaczący członek ciała dyplomatycznego był umyślnie u Papieża by mu przedstawić, iż przytułek dany Franciszkowi II w obec reakcyi wcale dotąd w państwie neapolitańskiém nie uśmierzonéj jest niewczesnym, iż Papież powinien koniecznie oddalić króla. Ojciec ś. odpowiedział, a wyrazy te są autentyczne: „Panie ambasadorze, Rzym jest miastem całkiem wyjątkowém, miastem przytułku dla wszystkich ukoronowanych i nieukoronowanych nieszczęść; nie może się on względem nikogo zaprzeć starodawnych tradycyj swoich. Papież, dodał, Pius IX, ofiarował przytułek Bonapartym, którzy go więzili; jakże go odmówić może tym, co go tak gościnnie w Gaecie podejmowali?“ Dyplomata przesłał telegrafem odpowiedź papieską rządowi swemu. Książę Gramont był u Franciszka II i ofiarował mu w imieniu Cesarza pałac w Pau dla niego i dla rodziny; król podziękował i odmówił. Wczoraj święte kolegium było w Kwirynale; Franciszek II powtórzył kardynałowi wikaremu X. Patrizi obawę swoją, by pobyt jego nie ściągnął jakich nieprzyjemności Papieżowi. Wielkie tu między damami panuje uniesienie dla królowéj; każą one robić szpinki i bransolety z odłamków bomb i kul gaetańskich. Castellani, najpierwszy tutejszy złotnik, i wielu z jego kolegów otrzymali liczne obstalunki od pań i kawalerów, którzy każą sobie także guziki robić z rozprysłych granatów. Królowa kazała oprawić w złoto czerep bomby, która koło niéj pękła, i zawiesi go jako *exvoto* przed cudowną Madonną w kościele ś. Augustyna. Fotografia Zofii Amalii w kalabryjskim stroju i opartéj o działo tysiącami się sprzedaje na *Via Due Macelli* u fotografa, co umyślnie do Gaety jeździł.

Rzym 23 lutego.

Onegdaj o 10tej rano umarł w Osimo kardynał Jan Brunelli arcybiskup Osimo i Cingoli. Urodził się on w Rzymie 23 czerwca 1795 r.; piastując urząd sekretarza Propagandy został mianowany arcybiskupem Tessaloniki *in partibus* i posłany jako nuncyusz apostolski do Madrytu. Pius IX przeznaczył go *in petto* na konsystorzu z 15 marca 1852 r. a ogłosił kardynałem na konsystorzu z 7 marca 1853; na innym zaś z d. 22 grudnia 1853 nadano mu tytuł presbiteryalny św. Cecylii za Tybrem. Nareszcie d. 18 września 1856 wyniesiony został na połączone arcybiskupią i biskupią stolice Osimo i Cingoli. Nieboszczyk był przyjacielem od serca Piusa IX. Znajomy mi prałat, który wczoraj był u Papieża, mówił mi, że zastał Ojca świętego we łzach i niewymownie żałującego wiernego przyjaciela.

Urzędowy dziennik rzymski ogłosi dziś w wieczór na czele swoich kolumn następne obwieszczenie:

„Wydano świeżo w Paryżu nową broszurę pod „n. *Francya, Rzym i Włochy*, w której w tych „samych celach i temi samemi podstępy co w dawniejszych tego rodzaju wydaniach, usiłują złożyć „na rząd stolicy świętej winę, której nie ma. Dość „nam będzie przypomnieć na teraz, iż Encyklika „papiezka z d. 19 stycznia 1860, depesza J. E. „kardynała sekretarza stanu do Nuncyusza apostolskiego w Paryżu z d. 29 lutego t. r., tudzież o„statnie allokucye Jego świątobliwości, akta podane w tym dzienniku, zawierają dostateczne ma„teryały do wyjaśnienia prawdy faktów, na które „się rzeczona broszura powołuje, i do wykazania, „na kim ciąży odpowiedzialność tych opłakanych „wypadków.“

W Rzymie równie i bardziej jeszcze niż w całej Europie broszura p. de la Gueronnière jest przedmiotem powszechnego zajęcia. Pośpiech, z jakim kreślę te słowa, gdyż poczta już odchodzi, nakazuje mi wstrzymać się tą razą od niektórych uwag, co jej czytanie wywołało w moim umyśle. Przytoczę tu jedynie słowo Ojca świętego wyrzeczone wczoraj z powodu tego pisma do jenerała Goyon, który, jak wiadomo, jest Bretończykiem: „Jenerale, rzekł doń Papież, jestem istotnie zakłopotany przyjmując ciebie; lękam się bowiem aby mego przyjęcia nie wzięli za nową bretońską demonstracyę“ (*Général, je suis vraiment embarasse de vous recevoir, car je crains qu'on ne prenne l'accueil que je vous fais pour une nouvelle démonstration bretonne*).

Jenerał Goyon wydał rozkaz dzienny, który niezmiernie obraził piemonckie stronnictwo. Tajny tutejszy komitet narodowy jest w nim nazwany „garstką błaznów“ (*une poigné de bouffons*). Jenerał, jak doniosłem wam poprzednio, otrzymał nader surowe rozkazy z Paryża. Onegdaj w nocy próbowano azali się nie uda uczynić zamierzoną demonstracyą na Kapitolu; ale straż francuzka udaremniła tę próbę. Stronnictwo ruchu wielce jest zasmucone całkowitem zamilczeniem o Rzymie w mowie Wiktora Emanuela; głośno zaczyna ono szemrać przeciwko Francyi. Narzekania na Francyą będą się coraz wzmagały w miarę jak się Włosi poczną coraz mocniej przekonywać, że Cesarz Rzymu im teraz a może nigdy nie odda. Wybuch najgwałtowniejszych namiętności zewsząd się gotuje; stronnicy zjednoczenia Włoch nie chcą żadnej w tym względzie tranzakcyi i z coraz widoczniejszym gniewem dopominają się wiecznego miasta. Słychać już nawet pieśni przeciw cesarzowi ułożone; oto zwrótka jednej z nich:

Al Po, al Ticino, al Mincio,
Fratel di tenda e d'arme,
Sull' Adige mercante,
Sul Tevere gendarme,
Qual è la tua natura,
O tenebroso sir?.....

P. Groppello poseł piemoncki w Paryżu nalegał na p. Thouvenela o cofnięcie wojsk francuzkich z Rzymu i zapytywał kilkakrotnie kiedy to wreszcie nastąpi? Minister doniósł Cesarzowi o tych powtórzonych pytaniach; Napoleon zaś odrzekł: „Powiedz panu Groppello, iż o niczem niewiesz i że Cesarz zostawia sobie samemu rozwiązanie kwestyi rzymskiej.“ Wojsko okupacyjne znacznie będzie wkrótce pomnożone.

Słychać tu wiele o wyjeździe księcia Gramont, którego położenie po ogłoszeniu mianowicie jego depesz jak najfałszywszem się stało.

Jenerał Goyon oświadczył Franciszkowi II w imieniu Cesarza, który mu przedtem pałac Henryka IV w Pau ofiarował na mieszkanie, iż może zostać w Rzymie ile mu się podoba i że Francya nic nie ma przeciw jego pobytowi. Król od jakiegoś czasu zdrowszy i weselszy. Mówił on onegdaj do jednego z kardynałów: „zapewne Garibaldi się nie spodziewał, iż będę jego miejsce

zajmował na Kwirynale.“ Dał się on słyszeć z tem, iż nie miał nigdy zamiłowania „w królewskiem rzemiośle,“ i że się nierównie szczęśliwszym czuje w prywatnem życiu. „Spełniłem mój obowiązek, rzekł niedawno, i spokojny zupełnie jestem.“

Kardynał Pianetti zostanie sekretarzem brewów na miejscu zmarłego kardynała della Genga.

Spisek muratowski odkryty w Neapolu obejmował nie tylko państwo neapolitańskie, ale Sycylią całą; wielka cześć partyzantów Franciszka II była do niego przystąpiła. Duszą zaś onego był Aleksander Dumas, najgorliwszy stronnik i pomocnik księcia Murata pod płaszczykiem zapamiętałego Garibaldzisty. Przejęto korespondencyą Dumasa z Waytlandtem szwajcarem emissaryuszem muratowskim. Całe zaś sprzysiężenie wykrył garibaldczyk francuzki nazwiskiem Lareter. Dumas oskarżony jest obecnie o występek obrazy majestatu.... dramatyczny to zaiste dla dramatycznego pisarza koniec!....

Przegląd powszechny pisze pod dniem 27 lutego. Jutro składa na ręce burmistrza deputacya przez mieszczan lwowskich wysłana, wezwanie do wydziału miejskiego, którego egzystencyi i czynnościom miało sposobność miasto przypatrywać się lat 13. Długa to, lecz niema historya!

Miasto żąda, aby w myśl dyplomu Najj. Pana w myśl ustawy gminnej z r. 1849 został wybrany nowy wydział, wedle formy legalnej i na podstawie prawowitej, do czego konieczuie potrzeba, aby dotychczasowi wysłużeni ustąpili miejsca innym, którzy jako młodsi podołają lepiej ciężarowi obowiązków publicznych.

Miasto projektem wypracowanym przez dotychczasowy wydział miejski, przerażone, żąda dalej, by ten nowy wydział zajął się przedewszystkiem ułożeniem projektu do ustawy gminnej dla miasta Lwowa, zgodniejszej z duchem czasu, z postępem XIX. wieku i z przyznaną przez Najj. Pana zasadą samorządu, niż jest projekt w mowie będący, którego autorowie, tj. dotychczasowy wydział miejski, nie widzą poza uległością władzom politycznym, punktu oparcia do urządzenia samorządu komuny miasta Lwowa.

Przegląd powszechny zamieszcza następujący list z Drohobycza 21 lutego. Dziś Drohobycz podał swój adres, którym mieszkańcy do deklaracyi posłów galicyjskich z d. 31 grudnia przystępują. Adres opatrzony przeszło 1000 podpisów, odesłany został wprost do Wiednia. Że adres ten nieco później odszedł, nie pochodzi to z braku udziału lub z gorszego jeszcze braku uczuć patryotycznych, lecz ztąd, iż miasto to oparte wyłącznie na realnej podstawie, tj. na handlu i przemyśle wszystkie wypadki nawykło rozważać powolnie a gruntownie. Rozpatrzywszy się dokładnie w sytuacyi, a chcąc wierzyć w szczere zamiary rządu, zważywszy odezwę w *Czasie*, że adresy dotąd wpływają i dla p. Ministra stanu są pożądane — nie wahali się mieszczanie ani na chwilę podpisać adres jak najliczniej.

Podpisali go ludzie różnych stanów, urzędniey mieszczanie, księża, żydzi i mieszkańcy wszystkich obrządków. Że mieszkańcy tutejsi w dobrej wierze i rozważnie działają, zaświadczy najlepiej ta okoliczność, że nikt nie przystąpił do adresu św. Jurskiego, który to adres przeszłego miesiąca księża z okolicy, zjechawszy się w klasztorze tutejszych OO. Bazylianów, nielicznie, i to podobno pod teroryzmem konsystorza podpisali.

Że mieszkańcy tutejsi nie dadzą się uwodzić intrygami pokątnemi, świadczy najlepiej, że właśnie wczoraj Rusini tutejsi protestacyę przeciw deputacyi św. Jurskiej jak najliczniej podpisali, posła swego na posiedzenie do Lwowa wysłali, zkąd 22 bm. deputacya do Wiednia ma wyruszać. Można szczerze i na pochwałę ludu tutejszego wyznać, że trzymając się wiary swych ojców staje się dla kraju wzorem naśladowania godnym.

Wiedeń 3 marca. Wybory na sejmy prowincyonalne, już rozpisane zostały w niektórych krajach koronnych. Odbywać się one będą między dniem 18tym a 23cim marca. Już się na to gotują od dawna, a teraz otwarte zaczną się zapasy o kandydatury. Najważniejszem jest wszelako pytanie, czy Węgry zechcą na sejm państwa przysłać deputowanych, i czy bar. Vay ustąpi lub zostanie w gabinecie.

— Namiestnik niższej Austryi rozpisał wybory do sejmu i ogłosił drukiem listę wyborców. Wybory odbywać się będą w tej prowincyi: po powiatach w d. 18 marca, w miastach 20 marca, w izbie handlowej również 20 marca, w okręgu wyborczym większych właścicieli w d. 23 tm. Wybory w Czechach rozpisane są na też same dni.

— Według przeciętnego kursu pieniężnego z miesiąca lutego, kupony pożyczki narodowej przypadające na marzec, płacone będą w banknotach z naddatkiem 46%.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza już urzędownie, iż Fzm. Benedek, głownodowodzący armią w królestwie Lombardzko Weneckiem złożył posadę swoją jako naczelnik jlnego sztabu kwatermistrzostwa, a N. Pan powierzył takową Fmpor. bar. Władysławowi Nagy de Also Szopor.

— N. Pan dozwolił przyjąć nosić ordery zagraniczne, między innemi: Ministrowi domu i spraw zagranicznych hr. Rechbergowi wielką wstęgę portugalskiego orderu Niepokalanego Poczęcia z *Villa vicoza*; podsekretarzowi stanu w temże ministerstwie, bar. Kollerowi, wielką wstęgę portugalskiego orderu Chrystusa; Fmpor. Jozefowi Schmerlingowi, order pruski orła czarnego 1ej klasy z brylantami; Sekretarzowi ministeryalnemu Dr. Konstantemu Wurzbach de Tannenberg, ś. Stanisława 2ej klasy. – N. Pan nadał Dr. Ferdynandowi Heisler, prezesowi Senatu najwyższej izby sądowej, godność tajnego radcy.

— Rada miejska w Tryeście uchwaliła z powodu ogłoszenia statutów wysłać z podziękowaniem adres do JCMości, tudzież przeznaczyła przy tej okazyi wsparcie na ubogich.

— Z Fiume 2go donoszą, że komisya złożona z mężów zaufania, postanowiła operat względem tymczasowej organizacyi municypalnej aż do 4go ukończyć i wybory rozpisać po dzień 11 b. m.

— Podesta wenecki, hr. Bembo i dwóch deputowanych kongregacyi centralnej udają się do Wiednia, aby przedłożyć N. Panu prośby względem stanu kraju.

Królestwo Polskie.

Odbieramy dzienniki warszawskie z niedzieli, sobotnie bowiem, jak łatwo się domyśleć, wyjść niemogły z powodu, jak pisze *Kuryer Warszawski*, żałoby narodowej. Znajdujemy w nich: podziękowanie delegacyi obywateli miasta Warszawy jej mieszkańcom; następnie zewezwanie aby się nie gromadzono w tłumy na ulicach; nakoniec artykuł wstępny o obchodzie żałobnym. *Kuryer* ma oddzielny artykuł, który podamy jutro.

„Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar poległych w dniu środowym. Wczoraj cała ludność dowiodła, że pojmuje, czem jest obowiązek względem kraju; kto go spełnił, każdy bez różnicy. Jednem złączeni uczuciem, jedną myślą, żegnaliśmy poległych. Bracia! to uczucie obowiązku niech w każdej chwili nadal nami kieruje.

Delegacya obywateli miasta Warszawy.“

„Wczoraj pod niebem wypogodzonem najpiękniejszego dnia młodej wiosny, obchodziliśmy w milczeniu uroczystem pogrzeb zwłok pięciu ofiar poległych w dniu 27 lutego. Obrzęd ten wspaniały swoją prostotą i majestatyczną ciszą, przedstawia obraz, którego trudno dać pojęcie tym, co nie byli mu przytomni. Całe miasto w szatach żałobnych, damy poprzystrajane czarno, pochód zgodny całej ludności miejskiej, wszystkich wyznań i stanów, pierwszy może raz u nas zgromadzeni pod jedną ideą ofiary, wszystkich obrządków kapłani idący obok siebie, przedstawiciele wszystkich klas społeczeństwa podający sobie dłonie, na ostatek najmłodsze pokolenie pełne życia i wiary utrzymujące porządek w stutysięcznym tłumie, rączkami, których jeszcze nie wyciągnęło do życia, oto zarys tej wielkiej karty dziejowej. W obec otwartych mogił pojednanie i przebaczenie religijne, łzy ze wszystkich oczów płynące, bicie serc tego orszaku, które nie ledwie można było słyszeć, tak wielką ciszą obleczony był pochód zalewający miasto całe — śpiewy i muzyka żałobna, dodawały uroczystości tej niepojętego uroku.

„Pochód po nabożeństwie żałobnem u śgo Krzyża rozpoczął się od kościoła tego Krakowskiem Przedmieściem i placem Saskim, ulicami wyszczególnionemi, aż na Powązkowski cmentarz, w największej cichości i porządku, płynąc falą czarną, smutną.

„Pięć trumien, okrytych palmami i cierniowemi koronami, niesiono na ramionach aż na miejsce spoczynku, a orszak towarzyszący im, lub raczej otaczający pochód, zajmował ulice, place, domy i dachy nawet kamienic przyległych. Jednakże wśród tego ścisku i słowa ani o jednym przypadku, ani o jednym krzyku nawet nie słyszeliśmy. Dziwnym dowodem dojrzałości ludu było to cudowne uorganizowanie się jego własne, jego zlanie się w ciało porządne i władnące sobą, jego spokój i powaga. Ten dowód wielkich zasobów duchowych, nawet w chwili tak drażniącej świeżą jeszcze boleść — podnosi wysoko w oczach naszych stutysięczny tłum stolicy. — Możemy go nazwać wielkim czynem, bo panowanie nad sobą jest jedną z najtrudniejzych największych spraw ludzkich

„W tej samej ciszy uroczystej spuszczono ciała poległych do jednej wspólnej mogiły, obcych a braci jednym złączonych losem; żaden głos prócz modlitwy kapłanów nie śmiał się odezwać w obec najwymowniejszych zwłok tych, mówiących ofiarą przed Bogiem i ludźmi.

„Dzień ten pozostanie pamiętnym, — zapisujemy go na tej karcie, nie żebyśmy chcieli i śmieli dać o wrażeniach jego choć słabe pojęcie, ale jako datę wielką i dla nas świętą.

„Nie siła dłoni naszych jest siłą naszą, ale siła dusz i umysłów, ale hart ducha i głęboka wiara w potęgę sprawiedliwości, w nieodzowne spełnienie się tego co prawdą jest, gdy się nań zasłuży dojrzałością i wewnątrz nas wyrobioną mocą ducha. O nią przedewszystkiem starać się, nad pozyskaniem jej pracować należy. Z miłością i spokojem oczekujemy tego, co nam własne czyny i zasługi wyjednają.

„Do urzędów starszych zgromadzeń rzemieślników, podmajstrów i czeladzi rzemieślniczej w Warszawie.

„Delegacya obywateli miasta Warszawy, prosi, aby dla przeszkodzenia jakiemubądź pod jakimkolwiek bądź pozorem nieporządkowi, w dniu dzisiejszym dnia 3go marca, pp. majstrowie polecili chłopcom i młodzieży, aby tłumnie nie gromadzili się się po ulicach Warszawy. PP. starsi czeladnicy, niech do tego łaskawie dopomogą.“

Francya.

Ciało prawodawcze zebrało się w d. 27 lutego w wydział tajny dla wysłuchania projektu do adresu, który brzmi następnie:

„N. Panie! Ciało prawodawcze niemoże poraz pierwszy korzystać z nowych i ważnych prerogatyw jakie inicyatywie WCMości zawdzięcza, nie oddawszy hołdu liberalnej i przezornej myśli, która je natchnęła i nie objawiwszy dumy i wdzięczności za zaufanie, którego są świadectwem.

„Swobody te rozwijają zasady konstytucyi, udzielając w sposób rozumnie postępowy swego mechanizmu i ruchu obecnemu stanowi społeczeństwa.

„Konstytucya ta utworzona kwoli trudności, jakie miała pokonać i kwoli dziełu uspokojenia, jakiego winna była dopełnić, przygotowała i umożliwiła zakreślony sobie rozwój. Przyjmujemy obszerniejszy dział, jaki pracy i odpowiedzialności naszej zaznacza, z postanowieniem użycia go ku dobru powszechnemu, opinia publiczna będąca świadkiem naszych rzetelnych usiłowań obeznania z prawdą równie kraju jak WCMości, uświęci tem bardziej nasze postanowienia i tem skuteczniejszem uczyni przywiązanie nasze do osoby i dynastyi WCMości; nic bowiem niezdoła przyczynić się do popularności, co siły twej N. Panie! nie wzmaga.

„WCMość, wzywając nas do otwartego wyznania mu naszych zdań i uczuć, ułatwiasz nam ich wyraz przez ogólny pogląd roczny na sprawy kraju.

„Położenie Francyi przedstawia wszechstronnie utrzymanie porządku, posłuszeństwo dla ustaw, poszanowanie religii, zachęta dla sztuki i umiejętności, rozpowszechnienie oświaty, przychylność i zaufanie ludu; a słusznie dodać należy, że dobrodziejstwa te, dzieło twojej N. Panie mądrości i owoc twego panowania, zastąpiły bez peryodu przejściowego, miejsce obaw i domowych zatargów uspokojeniem umysłów i bezpieczeństwem interesów.

„N. Panie! Ciało prawodawcze pochwala i dzieli szlachetną twą pieczołowitość około interesów rolnictwa, przemysłu i handlu, będących zarazem polem, na którem się rozwija czynność narodowa i źródłem, które krzepi pomyślność powszechną.

„Z zapałem poparliśmy środki mające na celu ulepszenie losu rolnictwa, tego najpierwszego interesu Francyi, przez ułatwienie odpływu jéj płodów i zniżenie ceny przedmiotów jéj konsumcyi.

„Pomyślność ludności rolniczej jest najgorętszem życzeniem ludności przemysłowej; ścisła solidarność łączy wszelkie prace ludzkie i zlewa je z sobą ku wspólnemu celowi.

„Mamy nadzieję, że przemysł francuzki wyjdzie zwycięzko z próby jaką ma przebyć, lecz pod warunkiem iż będzie mógł nabywać tanio surowe płody i uskuteczniać przewóz ich po niskich cenach. Dla tego połączymy usiłowania nasze z twojemi N. Panie! aby przysporzyć wykończenie i wydoskonalenie dróg komunikacyjnych. Koniecznym zresztą żywiołem produkcyi rolniczej i handlowej jest zaufanie w przyszłość. Zaufanie to istnieć nie może bez pewnego ustalenia się prawodawstwa cłowego, które uspokaja interesa i daje zachętę przedsiębiorstwom.

„N. Panie! Z radością dowiadujemy się, że nam przedłożonym być ma budżet zrównoważony, który usunie potrzebę uciekania się do pożyczki lub do nowych podatków.

„Zasoby Francyi są niewyczerpane, jak czynność jéj i energia, lecz polityka WCMości owa mądra szafarka naszych finansów, zgromadzi na przyszłe wypadki zapasy; spodziewamy się jednak, że nienastąpią okoliczności tak naglące, któreby nadzwyczajnym lub dodatkowym kredytem ważną zmianę zaprowadzały w przewidzianym budżecie

„Dla utrzymania i utrwalenia tego wszystkiego, potrzebnym jest N. Panie; wyższy warunek, to jest pokój.

„WCMość wiernym byłeś tłómaczem jednomyślnego i głębokiego uczucia Francyi, ogłaszając że szczerze pragniesz pokoju.

„Pod panowaniem WCMości, Francya niemoże być ani wyzywającą ani lękliwą.

„Postawa ta ani przeszkadza ani staje w drodze wolnej czynności kraju w sprawach, w które wpleciona jest jej potęga i godność.

„Spodziewamy się, że nowy rząd ustanowiony w Algieryi odpowie również potrzebom bezpieczeństwa i wymaganiom kolonizacyi.

„W Sabaudyi i w hrabstwie nicejskim przyłączyłeś WCMość do cesarstwa, drogą pokojową i z mocy traktatu zatwierdzonego wolą ludu, prowincye oddawna przyjazne, a dziś nieodwołalnie francuskie.

„Uległeś WCMość w tej mierze wymaganiom obrony terytoryalnej, owemu naturalnemu następstwu znacznego powiększenia sąsiedniego państwa a polityka twoja równie silna jak roztropna, uczyniła zadosyć Francyi, nienaruszając praw europejskich.

„W Syryi wzięliśmy inicyatywę w dziele ludzkości i spełniamy je z mocy mandatu europejskiego; mamy nadzieję, że mandat ten zostanie nam zachowany, że będziemy mogli cel nasz osiągnąć i że posłannictwo święte i bezinteresowne, jakieśmy wzięli na siebie, zostanie dokonanem.

„W Chinach żołnierze nasi łącznie z wojskiem W. Brytanii, nowym blaskiem oręż nasz uświetnili. Siłą swej organizacyi podobni starożytnej falandze, uderzyli oni w samo serce najobszerniejszego i najsilniejszego z państw. Oby Francya i Anglia zarówno lojalne w swych chęciach, zarówno rzetelne w swych przymierzach, mogły zawsze iść obok siebie ile razy chodzi o obronę spraw słusznych i tryumf cywilizacyi.

„N. Panie! Narodowe i tradycyjne interesowanie się nasze sprawą włoską, wzmogło się przez energiczne i świetne usiłowania WCMości, dokonane na czele armij naszych na korzyść ich wyswobodzenia.

„Ciało prawodawcze dziełąc poszanowanie, jakie WCMość okazałeś dla życzeń ludów włoskich, pochwala mądre umiarkowanie, które utrzymało Francyą na polu traktatów, prawa narodów i sprawiedliwości, które niezmniejszając sympatyi W. C. Mości dla podnoszących się narodów, nie dozwoliło mu łączyć polityki swej z czynami jakie WCMość naganiałeś.

„N. Panie! Dokumenta dyplomatyczne i ostatnia wyprawa wojska do Rzymu w okolicznościach krytycznych, dowiodły całemu światu, że stałe usiłowania WCMości zapewniły papiestwu bezpieczeństwo i niepodległość i ocaliły jego władzę świecką, o ile zezwalała na to siła rzeczy i opór stawiany mądrym radom. Działając tak WCMość wiernie dopełniłeś obowiązków starszego syna Kościoła i odpowiedziałeś uczuciu religijnemu, równie jak tradycyom politycznym Francyi. W ważnej téj kwestyi Ciało prawodawcze odnosi się całkiem do mądrości WCMości, przekonanem będąc, że na przyszłość postępować WCMość będziesz według tych samych zasad i w tym samym duchu, niedozwalając się zniechęcać niesprawiedliwości, nad którą bolejemy.

„N. Panie! Od blisko 10 lat, jak ci Francya powierzyła swe losy, przeszkody i walki ani rozstroiły twej roztropności, ani znużyły twego męstwa. Opatrzność osłoniła cię swym puklerzem, a kraj swemi głosami.

„Trwaj N. Panie! w téj polityce rozsądnej i światłéj, liberalnej i energicznej, która chroni pod władzę silną trwałe swobody; która niema innej ambicyi prócz świetności i honoru imienia francuskiego.

„Syn twój N. Panie, w cieniu prac i cnót, które go otaczają, wyrośnie umocniony twym przykładem. W ten sposób nauczy się rządzić kiedyś w sposób godny wielkiego narodu, będącego panem swych losów, zbyt sprawiedliwego, aby się go lękać, zbyt lojalnego aby go podejrzywać, zbyt silnego, aby go zatrwożyć lub porwać można za sobą.“

— *Monitor* zamieszcza notę wraz z listem ministra spraw wewnętrznych do prefekta departamentu Vienny z powodu ogłoszonego w *le Monde* listu pasterskiego biskupa z Poitiers. Nota Monitora brzmi:

„Biskup z Poitiers ogłosił w dzienniku *le Monde* list pasterski zawierający przymówki obrażające rząd cesarski i mogący dowolnie zamącić sumienia obywateli. List ten zostaje przeto według brzmienia art. 6 ustawy z 18 germinal roku X przedłożony wysokiéj jurysdykcyi rady stanu, obowiązanéj stanowić w wypadkach wszelkiego rodzaju nadużycia.“

List ministra do prefekta następującéj jest osnowy:

„Panie prefekcie! W odpowiedzi na depeszę twoją, w któréj przesyłasz mi list pasterski wielebnego biskupa z Poitiers, zawiadamiam pana, że rząd zaniosł skargę o nadużycie do rady stanu, na prałata, który niewahał się powagę swego charakteru poświęcić namiętnościom obcym interesowi religii.

„Rozpowszechnienie tego listu pasterskiego drogą dziennikarską i w formie broszury, stojąc po za obrębem zwykłego ogłoszenia podobnych dokumentów, mogłoby dać powód do konfiskaty administracyjnéj lub sądowéj. Lecz jako minister spraw wewnętrznych sądziłem że przeciwnem byłoby interesowi rządu, usuwać podobne przekroczenia z pod sądu opinii publicznéj. Nie chciałem przeto żadnego przedsiębrać środka, aby zapobiedz ogłoszeniu dokumentu, w którym się tak śmiało objawia myśl tajna stronnictwa, które pod maską religii innego nie ma celu prócz targnięcia się na wybrańca ludu francuskiego.

„Przyjmij p. prefekcie, zapewnienie mego wysokiego poważania.

(podp.) *F. Persigny.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Do dziś dnia jeszcze nie rozpisano w kraju naszym wyborów na sejm, mający się za miesiąc zebrać. Już w innych krajach monarchii austryackiéj wybory te w d. 1 b. m. rozpisane zostały i listy wyborców wydrukowane i ogłoszone. Rzecz nie cierpiąca zwłoki, zwłaszcza gdy kraj nasz jest rozleglejszy od innych krajów koronnych, a komunikacye w ogóle trudniejsze, osobliwie zaś w téj porze roku.

— Przemawiając za przywróceniem języka polskiego w szkołach i uniwersytecie, ilekroć nadarzała się potemu stósowna pora i możność, nieprzewidywaliśmy bynajmniéj, aby ktoś z protektorską miną poklepał nas po ramieniu i rzekł: nie źle chłopcze! Taki rodzaj pochwały spotkał nas przez aprobatę *Głosu* lwowskiego, który w tak zwanym artykule wstępnym, bo na wstępie tego dziennika położonym, tak pisze:

„Już przed tygodniem ujęliśmy pióro do ręki, ażeby nasze zdanie objawić o rozporządzeniach dotyczących Uniwersytetu krakowskiego. Odłożyliśmy je jednak na stronę, raz dla tego, że wtedy musielibyśmy byli pomimo woli sprzeczać się w téj kwestyi z dziennikiem tym, który mając Uniwersytet krakowski pod bokiem, ma zarazem i obowiązek odpowiednio życzeniom narodu ogłaszać zdania o jego losach, a powtóre iżeśmy mieli nadzieję, że tenże dziennik, rozpatrzywszy się bliżej w wyż wspomnionych rozporządzeniach, przyjdzie pomału do takiego widzenia rzeczy, na które się zupełnie zgodzimy. Jakoż nadzieja nasza ziściła się już dotąd po części, albowiem *Czas* ogłosił już o téj sprawie kilka artykułów, zdradzających coraz trafniejsze zapatrywanie się, a w numerze dzisiejszym (48) wypowiada uwagi takie, na które się zupełnie zgadzamy. Prawie jednozgodnego z tymże dziennikiem brzmienia list odbieramy dzisiaj od jednego z naszych korespondentów krakowskich, z którego następujący zamieszczamy wyjątek:“

Oczywiście, że wyjątku tego nie powtórzymy, skoro ma on być jednozgodnym z brzmieniem artykułu *Czasu*, a lubo téj równobrzmienności nie mogliśmy dostrzedz, wszelako gotowi jesteśmy ją uznać, skoro była ona jedynym środkiem ziszczenia się nadziei *Głosu* o nas. Żałujemy, że nie możemy dotąd tą samą odpłacić się monetą, liczymy jednak na to po pewnym lat upływie. Może też zniknie już wówczas owa zarozumiałość, dziś jeszcze wszystkiemi porami wychodząca, a któréj powyższy artykuł jest wyraźnym dowodem. Nie chcemy w to wchodzić, czy korespondent krakowski *Głosu*, którego list jednozgodnego ma być brzmienia z artykułem *Czasu*, przypadkowo tylko spotkał się aż do jednobrzmienności z artykułem *Czasu*, bo prosta logika do tych samych naprowadzić go mogła uwag, ależ śmiesznością jest zaprawdę owa aprobata *Głosu*, iż *Czas* spełnił nadzieje jego. Co do nas powiemy, że tem wyrażeniem jako i całym tonem artykułu, *Głos* przeszedł nawet nasze oczekiwanie.

— Jutro we wtorek dnia 5 marca, Ś. Fryderyka opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

wywiezionych towarów do Królestwa polskiego przez przykomorek w Modlnicy w miesiącu styczniu b. r.

Towar	Miara	Ilość
Koni	(sztuk)	58
Mięso świéże	(funtów cłowych)	235
Wody mineralne naturalne	„	240
Wyroby drzewne przednie	„	839
„ szlanne pospolite	„	40

WYKAZ

wywiezionych towarów do Królestwa polskiego przez przykomorek w Węgrzcach w miesiącu styczniu b. r.

Towar	Miara	Ilość
Kukurydza	(funtów cłowych	48.300
Mąka	„	32.474
Piérze w ogólności	„	1.036
Wino w beczkach	„	25.760
Sól kruchowa	„	463.050
Kruszce pospolite surowe	„	1.100
Przędza lniana kręcona	„	2.464
Wyroby płócienne pospolite	„	56.402
„ „ średnie	„	370
„ drzewne przednie	„	1.680
„ żelazne najpospolitsze	„	500
„ „ pospolite	„	2.100
Zapałki	„	862

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 marca. Na wczorajszém posiedzeniu senatu książę Napoleon wyraził swoje zadziwienie z powodu gwałtowności obrad. Nazywa on mowę Laroche-Jacqueleina broszurą wyszłą z koncilium legitymistyczno-klerykalnego. „Są napaści — rzekł książę — które czynią zaszczyt. Zostawiam odpowiedź patryotyzmowi włoskiemu i tym 200,000 żołnierzy, którzy odbyli z Cesarzem kampanię włoską. Wy Panowie nie dozwolicie, aby mylnie przedstawiono opinię publiczną. My nie jesteśmy reprezentantami reakcyi, ale reprezentantami nowoczesnego społeczeństwa. Ludy nie mylą się, licząc na Napoleona III, który nie zaniechał misyi swojéj. Nie należy litości Cesarza mieszać z sympatyą. Pełna chwały sprawa Włoch posiada nasze sympatye.“ Książę pochwala, że Heckeeren napiętnował członków rodzin królewskich, którzy w bolesnych chwilach zdradzili naczelników dynastyi. Jeżeli Heckeeren chce zrobić aluzyę, to książę przyjmuje takową, ale dotknie ona rodzinę burbońską. Są familie panujące, gdzie rodzi się różnica zapatrywania się w pomyślnych czasach, ale w chwili niebezpieczeństwa członkowie ich jeden tworzą węzeł. Jeśliby miała kiedy nadejść taka chwila niebezpieczeństwa dla dynastyi cesarskiéj, to historya nie pokaże takich przykładów, jakie się napotykały w rodzinie Burbonów. Napoleonowie będą zawsze jednym tylko. Następnie książę Napoleon broni przymierza z Anglią, nie przymierza z ministeryum angielskiém, lecz z wielkim wolnomyślnym ludem angielskim, „owego przymierza, z którem możemy bronić wielkich zasad wolności i postępu.“ Daléj Książę usprawiedliwia politykę piemoncką i mówi: „Jedność Włoch jest korzystną dla Francyi, Włochy są naturalnym Francyi sprzymierzeńcem.“ Kilka słów współczucia poświęca książę Wenecyi, ale uderzenie na nią poczytuje za niewczesne i godne pożałowania. Przewiduje on, że Włochy zjednoczone zażądają niebawem Rzymu na stolicę dla siebie. Trudność w tém leży, aby zabezpieczyć niezależność Papieża; albowiem Ojciec ś. nie może być poddanym żadnego monarchy. Jeżeliby zapewniono Papieżowi prawą stronę miasta Rzymu, z załogą i budżetem zaręczonym przez mocarstwa europejskie, niepodległość jego byłaby zagwarantowaną. Mówca przeciwnym jest połączeczeniu władzy świeckiéj z duchowną, któraby zadawała gwałt sumieniowi.

Paryż 3 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Senatu kardynał Mathieu bronił władzy Papieża i upraszał radzców Korony, aby się wyrazili pod tym względem, czy mowa księcia Napoleona wypowiada myśl rządu cesarskiego. Billault stwierdza, że ci tylko jedynie i wyłącznie reprezentują rząd cesarski, którzy mają polecenie mówienia w imieniu jego, i dodaje: Ojcowie nasi, którzy byli szczerymi katolikami, nigdy przecież nie poświęcali sprawy państwa sprawie świeckiéj potęgi papieztwa. Billault rozbierając następnie rozmaite przejścia kwestyi włoskiéj, nadmienia o oporze jaki stawiano zdrowym radom Francyi a potem dodaje: Pytają nas, jakie będzie dalsze nasze postępowanie? W tak trudnéj dyplomatycznéj sprawie, gdzie każda chwila może nasuwać środki do lepszego ułożenia stanu rzeczy, podobne oświadczenie jest niemożebne. Cesarz robi wszystko co może aby bronić interesów obecnych, tak dobrze wolności Włoch jak i niepodległości Papieża. Jeżeli sądzicie, że nie zrobił wszystkiego co można było, to powiedźcie to jasno i otwarcie.— Na zapytanie Seguira i Aguesseau, czy Francuzi opuszczą Rzym, *oświadczył Billault, że nie odpowie*, i dodaje: Nikt niema prawa podejrzywać naszéj lojalności, naszego przywiązania do Ojca Sgo. Minister podnosi następnie nienawistne alluzye i obrazę, jaka niedawno temu spotkała jednego z monarchów, który bronił wytrwale Papieża, niechcąc wszelako zaniechać interesów własnego kraju. Obraza tego rodzaju nie zmieni ani wiary ani polityki Cesarza; nie przestanie on wytrwale bronić sprawiedliwych interesów Francyi, niepodległości Stolicy Apostolskiéj i wolności Włoch. Kardynał Donnet mówi w obronie świeckiéj władzy Papieża i wnosi poprawkę do adresu, któréj przyjęcie zaleca. Poprawka ta żąda, aby oręż Francyi nie przestał bronić niepodległości Stolicy Apostolskiéj i władzy świeckiéj Papieża. Baroche oświadcza, iż rząd poprawkę tę odrzuca. Ogólne rozprawy nad adresem skończone. W poniedziałek zaczyna się dyskusya nad pojedynczemi punktami adresu.

Turyn 1 marca. Posiedzenia izby zajmują się jedynie sprawdzaniem wyborów, izba kilka dni tem się zajmie. Rząd francuzki przygotować kazał lokal w hotelu poselstwa. Sądzą, że stosunki dyplomatyczne z Francyą będą natychmiast przywrócone, a poselstwo francuzkie w Turynie będzie pierwszego stopnia, jakiem jest w Londynie i Petersburgu, z trzema sekretarzami.

Turyn 1 marca. *Cialdini* oświadcza, że nieprzedsięweźmie attaku na warownię mesyńską od strony miasta, wszakże jeśliby jedna kula z twierdzy padła na miasto, wtedy po zdobyciu jej odda załogę na dyskrecyę mieszkańców Messyny. Co się tyczy wyboru Liborio Romano, izba uchwaliła, że radzcy namiestnictwa neapolitańskiego są wybieralni jako deputowani.

Neapol 1 marca. Wczoraj rozpoczęto ogień przeciw Civitella del Tronto. W Messynie oczekują przybycia wojska włoskiego z artyleryą. Cialdini i Balfré rozpatrują pozycye. Ogień przeciw cytadeli messyńskiéj jeszcze się nie rozpoczął. Cialdini oświadczył na pogróżkę jenerała burbońskiego Fergola, iż jeśli tenże będzie bombardował miasto, to za każdego obywatela zabitego w mieście, każe rozstrzelać jednego oficera burbońskiego, i że nie przebaczy jenerałowi Fergola, którego uważa za buntownika przeciw królowi Wiktorowi Emanuelowi.

Florencya 1 marca. Nowy gubernator margr. Sauli obejmuje dziś urząd swój. Lazzarini i Bianchi zamianowani zostali radzcami rządowymi.

Kopenhaga 1 marca. *Gazeta Berlinga* donosi: Słychać, że minister spraw holsztyńskich udaje się do Itzehoe jako komisarz królewski; zamianowanie Reventlowa cofniętem zostało.

Petersburg 2 marca. Posiedzenia Rady państwa w sprawie włościańskiej zbliżają się do kresu. Usamowolnienie ma być ogłoszonem jeszcze w ciągu wielkiego postu.

Wypadki warszawskie zajmują już uwagę zagranicznych dzienników, wszakże zapatrywanie się ich jest odpowiednie albo stronniczemu ich duchowi, albo uprzedzeniom opartym tym razem na fałszywych telegramach. Bióra bowiem telegraficzne berlińskie i wiedeńskie doniosły, że lud warszawski uderzył na wojsko kamieniami, co jest zupełnym fałszem (od naocznego nawet wiemy świadka, że rzucanie rumowiskiem i kamieniami nie miało cechy wyzywającej, lecz tylko obronną i to jedną chwilę trwało); że dopiero w skutku tego wojsko dało ognia; następnie doniosły o zagrożeniu miastu stanem oblężenia. Znaną jest czytelnikom naszym odezwa ks. Gorczakowa Namiestnika Królestwa Polskiego, w której tenże odwołuje się na prawość swoją od 30tu lat swego w Polsce pobytu. Tymczasem telegram doniósł był, że ks. Gorczaków odwołuje się na trzydziestoletnią sprawiedliwość rządu. Donoszą także o ranieniu oberpolicmajstra Trepowa i ztąd jego uwolnieniu, lubo wiadomo, że tenże usunięty został dla zadosyć uczynienia mieszkańcom.

Powyżéj podajemy listy z Warszawy donoszące szczegóły tak o wypadkach owych dni, jak o pogrzebie w sobotę odprawionym. Tu dodać możemy ten tylko ważny fakt, który nam w téj chwili donoszą z Warszawy, że odebrano wiadomość z Petersburga o bliskim przyjeździe do Warszawy jednego z braci Cesarza. Sekretarz Stanu p. Karnicki wyjechał już do Petersburga.

Wydział sejmowy Izby deputowanych w Monachium ukończył obrady nad wnioskiem względem konstytucyi hesko-kaselskiéj, i uchwalił zaprotestować przeciw wszelkim następstwom, jakieby wynikły z zastósowania uchwały związkowéj z roku 1852, która się mięszać dozwala związkowi w sprawy wewnętrzne państw związkowych. Wydział objawił nadzieję, że rząd bawarski będzie się starał o przywrócenie stanu prawnego w Hessyi elektoralnéj. 27 deputowanych zaniosło petycyę o amnestyę dla skazanych zaocznie w r. 1849.

Według otrzymanych z Washingtonu doniesień z d. 21 lutego, inauguracya prezydenta Davisa w Alabama odbyła się bez przeszkody. W mowie mianéj z tego powodu, prezydent oświadczył się przeciw unii z północą i rzekł, że związek południowy bronić będzie swoich nowych stosunków politycznych z orężem w ręku.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 4 marca.	żądają	płacą
Bankuoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	319	311
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . „	68	67
Srebro nowe . . . . złr.	147½	146
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 6	11 86
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 84	11 64
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 88	6 78
„ austryackie . . . . „	6 98	6 88
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	83 30	82 40
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	65 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 50	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	163	161
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98¾

Wiedeń 4 marca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	65	30
5% Pożyczka narodowa	76	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	736	—
„ banku kredytowego	164	40
Srebro.	147	50
Londyn 10 funt. szterl.	148	25
Dukat pojedynczy	7	5

Wiedeń 2 marca.		żądają	płacą
Pożyczka skarbowa			
5% Metaliki na wal. austr.		61 —	60 75
5% Pożyczka narodowa		77 20	77 —
5% Metaliki na mon. konw.		66 10	66 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .		85 50	85 —
5% „ „ węgierskie		67 25	66 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .		64 50	64 —
5% „ „ galicyjskie		63 75	63 —
5% „ „ bukowińskie		62 75	62 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .		63 —	62 —
5% „ „ innych krajów kor. .		89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka		88 50	88 25
Listy zastawne			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		102½	101½
„ „ „ 10 letnie		98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .		87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie		89 —	88 —
Pożyczki loteryjne			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		82 25	81 75
„ „ „ z r. 1839 całe		111	110
„ „ „ z r. 1854 na 4%		87 25	86 75
Bilety rentowe Como		16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego		114	113·75
„ tryestskie na 4½%		125	123
„ żeglugi par. na Dunaju		100½	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .		92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „		36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „		38 75	38 25
„ Księcia Clary „ 40 „		36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „		36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „		38 50	38 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „		21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „		25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		16 25	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe			
Akcye banku narod. austr.		738	736
„ zakładu kredytowego		165·70	165·50
„ żeglugi parowéj na Dunaju.		414	411
„ kolei północnéj Ces. Ferd.		2152	2150
„ „ rządowéj		286	285
„ „ zachod. Ces. Elżb.		189½	188½
„ „ Pardubickiéj		109	108½
„ „ Nadcisańskiéj		147	147
„ „ Południowéj		190	189
„ „ Galicyjskiéj		164½	163½
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	125¼	125
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·50	125·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·75	125·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	—	110¾
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	148·25	147·75
Paryż 100 franków	7	58 60	58 50
Waluty			
Cesarskie korony		—	20 20
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		7 —	6 98
„ „ obrączkowe		—	6 98
Złoto al marco		—	—
Napoleondory		11 80	11 78
Suwereny		—	20 30
Frydryki		—	12 45
Luidory		—	12 —
Sowereny angielskie		—	14 80
Imperyały rosyjskie		—	12 6
Srebro		—	145·50
„ kupony		—	140
Talary związkowe		—	—
Pruskie bilety kasowe.		2 21½	2 20½

Lwów 28 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 87	6 80
„ austryacki	6 92	6 84
Półimperyał rosyjski	12 —	11 87
Rubel rosyjski.	2 32	2 29
Talar pruski	2 19	2 16
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 20	82 60
„ „ „ „ w mon. kon.	87 38	86 70
Oblig. indemn. bezkupon.	63 58	63 —
Pożyczka narodowa bez kupon	76 50	76 —

Warszawa 2 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . . „	90 34	—
kupon	—	1 65⅝
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 79	14 78
kupon	—	— 11⅛
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 2 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68⅛	—
Polskie bilety bankowe.	86⅚	—
„ listy zastawne.	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 1 marca.		
Renta 3%	68	15

Londyn 1 marca.		
Konsole		91⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 3 do 4 Marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Łubieński Edward właśc. dóbr z fam. z Rzymu. Wolski Kajetan obyw. ze Spytkowic. Hr. Łoś Adam wł. dóbr z Bobina. Westenholz Ludwik ob. z Dąbrowy. Bar. Konopka Kazimierz wł. dóbr z Rygulic. Szybalski Felicyan ob. z Rygulic. Olsawiew Bazyli sekr. kol. z fam. z Moskwy. Ventura Sebastyan Dr. med. z Węgier. Klemasch Gustaw kup, z Berna. Dembowski Zygmunt ob. z Rokietny. Jachimowski Juliusz dyr., Hoborski Antoni adw. z Tarnowa. Tchórzewscy Juliusz i Konstanty wł. dóbr ze Lwowa. Mewald Tadeusz komisarz dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wilhelm hr. Romer wł. dóbr z Galicyi. Adam Herniczek ob. z Prus.

Wyjechali: Józef Toczyski, Wojciech Przyłuski wł. dóbr, Adam Ekielski ob. do Galicyi. Zygmunt Jwański kupiec do Królestwa.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 3052]. Wysokie c. k. Namiestnictwo zatwierdzając operat rozdziału funduszu rezerwowego, który ze składek prywatnych powstał i sumę 53,000 złr. mk. w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego i kwotę 1 złr. 9½ kr. wal. austr. wynosi, dla pogorzelców Miasta Krakowa z roku 1850, przeznaczonego dekretem z dnia 6 Lutego 1861 do L. 1,201, rozporządziło:

I. aby rozdział odbył się według spisu przez komitet wydelegowanego sporządzonego;

II. aby osoby wsparcie otrzymać mające odezwą w „Czasie" o tem zostały zawiadomione;

III. aby przyznane kwoty między pogorzelców rozdzielone były przez komitet, który pod przewodnictwem seniora Wydziału miejskiego Wgo Ludwika Hoelcla de Sternstein układał spis rozdziału;

IV. aby każdy odbierający wsparcie tylko pojedynczym podpisem w operacie rozdziału odbiór stwierdził;

V. aby kwoty w przeciągu trzech miesięcy nie odebrane, przeszły na fundusz Krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności;

VI. aby pogorzelcom, którym kwota 90 złreńs. w. a. dochodząca lub większa, przyznaną została, listy zastawne w kursie po 90 złr. wydane były;

VII. aby pogorzelcy wartość kuponu od listów zastawnych za czas od dnia 1go stycznia włącznie do dnia 5go lutego 1861 przypadającą przy odbiorze przyznanéj w listach zastawnych kwoty w gotowiźnie spłacali, gdyż prawo do listów zastawnych dopiero od dnia 6go lutego 1861 jako daty powołanego rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa nabyli;

VIII. aby tylko kwoty mniejsze 90 złr. nie dochodzące gotówką były wypłacane;

IX. aby w „Czasie" dokładnie było wyrażonem ile każdy pogorzelec w listach zastawnych, a ile gotówką otrzyma;

X. aby w celu późniejszego rozdziału funduszu z oszczędzonego kapitału funduszu rezerwowego i procentów utworzyć się mogącego pogorzelcy teraz nie uwzględnieni lub też późniéj z żądaniami uzasadnionemi wystąpić chcący, w przeciągu trzech miesięcy swe podania do Magistratu wnieśli. Kasa miejska otrzymała polecenie wydania całego funduszu rezerwowego celem rozdzielenia takowego między pogorzelców według spisu przez Komitet zformowanego na ręce Wgo Ludwika Hoelzla Sternstein Seniora Wydziału Miejskiego prezydującego w komitecie.

Co się do powszechnéj podaje wiadomości z tém dodatkiem, że lista szczegółowa wszystkich z funduszu rezerwowego podzielonych pogorzelców z kwotami ile na każdego z nich w listach zastawnych a ile w gotówce przypada osobno ogłoszoną zostanie i że termin prekluzyjny trzech miesięcy do odebrania przyznanych kwot od dnia trzeciego umieszczenia téj listy w „Czasie" liczonym będzie.

Z Magistratu Miasta Krakowa

dnia 25 Lutego 1861. (249-2-)

Obwieszczenie.

[Nr. 454.] W mieście Bochni rozpocznie się jak zwykle każego roku, tak i teraz **środopostny** Jarmark na konie, z dniem **4 Marca 1861**, i trwać będzie przez pięć dni; — a ponieważ na takowym do tysiąca sztuk koni, między któremi znaczna ilość z poprawnéj rasy znajduje się, sprzedawane bywają, przeto o tem Publiczność zawiadamia się.

Z Magistratu Bochnia.

Dnia 23 Lutego 1861 r.

(250-2-3) *Naczelnik Magistratu.*

Obwieszczenie.

[Nr. 352]. Ze strony podpisanego Magistratu król. wolnego i obwodowego miasta Nowego Sącza, podaje się do powszechnej wiadomości, iz celem wydzierżawienia propinacyi w Paszynie do miasta Nowego Sącza przynależącéj wsi, w trzechletnią a to z dniem 24 Czerwca 1861 poczynającą, a z dniem 24 Czerwca 1864 kończącą się dzierżawę odbędzie się publiczna licytacya w rannych godzinach w kancelaryi magistratualnéj miasta Nowego Sącza *na dniu 5 Kwietnia 1861 r.*

Za cenę wywołania stanowi się roczny czynsz w kwocie 150 złr. w. a. Do licytacyi przystępujący obowiązani będą przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnéj 10 odsetkowy zadatek, czyli tak zwane Wadium złożyć

Dla ułatwienia licytacyi będą także oferty pisemne prawnie przepisane warunki w sobie obejmujące przyjmowane.

Bliższe warunki licytacyjne mogą każdego czasu w kancelaryi magistratualnéj przejrzanemi być.

Z król. Magistr. wolnego i obwodowego miasta.

Nowy Sącz dnia 18 Lutego 1861. (227-2-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 352]. Ze strony Magistratu król. wolnego i obwodowego miasta Nowego Sącza, podaje się do publicznéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia propinacyi wódczanéj w Żeleźnikowy do miasta Nowego Sącza przynależącéj wsi, w trzech-letnią, a to z dniem 24go Czerwca 1861 poczynającą się, a z dniem 24go Czerwca 1864 r. kończącą się dzierżawę, odbędzie się publiczna licytacyja w rannych godzinach w kancelaryi magistratualnéj miasta Nowego Sącza *na dniu 3 Maja 1861 r.*

Cena wywołania stanowi się roczny czynsz dzierżawny w kwocie 160 złr. w. a.

Do licytacyi przystępujący obowiązani będą przed rozpoczęciem licytacyi, do rąk komisyi licytacyjnéj 10 odsetkowy zadatek czyli tak zwane wadium złożyć.

Dla ułatwienia licytacyi, będą także oferty pisemne, prawnie przepisane warunki w sobie obejmujące, przyjmowane.

Bliższe warunki licytacyjne mogą każdego czasu w kancelaryi magistratualnéj przejrzanemi być.

Z król. Magistr. wolnego i obwodowego miasta

Nowy Sącz dnia 18 Lutego 1861 r. (226 2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	327 85	+ 7'0	56	zachodni silny	pogoda z chmurami			
	10	28 27	4 0	96	„ mocny	pochmurno	deszcz	+ 0 6	+ 7' 6
3	6	29 23	3 0	96	zachodni słaby	„			
	2	327 66	+ 7'3	39	zachod.-półn silny	Pochmurno			
	10	24 79	5'4	71	zachodni słaby		„	+ 1'9	+ 7' 3
4	6	24 26	3'4	92	„ „	„			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*